M P CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 115 (1123) DNIA 24 PAŹDZIERNIKA 1935 ROKU ROK XV

P. Z. B. rezygnuje z „Mitropacup"

U nowego dyr. P.U.W.F.

Rozmowa z gen. bryg. Józefem Olszyną-Wilczyńskim

Łódź„ dn. 22.X.1935 r.

Dyrektorem Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego na miejsce płk. dypl. Władysława Kilińskiego, który przechodzi na inne stanowisko, mianowany został dowódca 10-ej dywizji piechoty w Łodzi, generał brygady Józef Olszyna - Wilczyński.

Natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości, korespondent Wasz zgłosił się w szefostwie sztabu X dywizji, prosząc o wywiad nowego dyrektora P. U. W. F. Mjr. Buchta melduje p. generałowi wizytę pierwszego dziennikarza sportowego. Po krótkiej chwili oczekiwania, p. generał prosi mnie do swego gabinetu.

Przedstawiam cel mej wizyty, p. generał wypowiadając komplement pod adresem prasy sportowej, zastrzega się, że w tej chwili nie może jeszcze absolutnie nic oficjalnego powiedzieć.

— W tej chwili zawcześnie jeszcze na oficjalne enuncjacje, przyzna pan sam — mówi gen. Olszyna - Wilczyński — to też niestety nic się pan odemnie dowiedzieć nie może. Chętnie natomiast porozmawiam z panem na interesujące go tematy, zastrzegam się jednak kategorycznie przed traktowaniem tej pogawędki jako oficjalnej rozmowy z dyrektorem PUWF-u.

Godzina niezwykle interesującej rozmowy z dyrektorem P. P. W. F. przeleciała jak z bicza trzasł. Zobligowany jednak zastrzeżeniem, nie mogę oczywiście podać do wiadomości poglądów mego rozmówcy na te, lub inne sprawy, choć każdy z poruszanych tematów przez realne naświetlenie go przez gen. Olszynę - Wilczyńskiego zasługiwałby na specjalną uwagę. Z każdego słowa tego młodego jeszcze (45-letniego), ale jakże bardzo poważnie się prezentującego generała, przebijała gruntowna znajomość tematu i realny pogląd na stan rzeczy.

Wielka szkoda, że ciekawych poglądów gen. Wilczyńskiego nie mogę podać do wiadomości

Maks Lipszyc

*

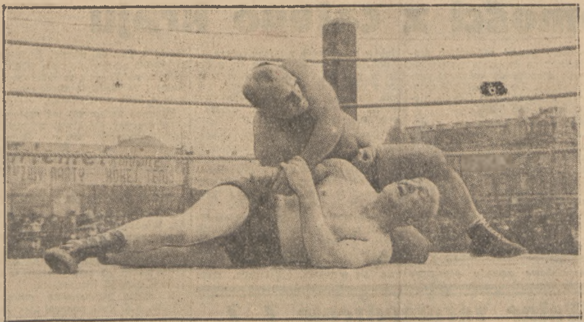
Nowy dyrektor Państwowego Urzędu W. F. gen. bryg. Józef Olszyna - Wilczyński urodził się dnia 27 listopada r. 1890 w Krakowie, gdzie ukończył szkołę średnią, a następnie uczęszczał na Politechnikę Lwowską. Od r. 1912 pracuje w polskich drużynach strzeleckich, a w dniu 7 sierpnia r. 1914-go wyrusza z 1-ym pułkiem Legjonów na front, jako dowódca kompanji. Przeniesiony po kilku miesiącach do 5 pp. Leg., przechodzi z tym pułkiem wszystkie krwawe boje, dowodząc baonem.

W okresie kryzysu przysięgowego — aresztowany przez Niemców, a następnie wcielony do armji austrjackiej, pełni służbę na froncie włoskim, a następnie na Ukrainie do momentu rozpadnięcia się Austrji. W dniu 5 listopada r. 1918-go, jest znów na froncie w grupie płk. Rybińskiego, walcząc przeciwko Ukraińcom i ciężko ranny pod Mikulińcami, dostaje się do niewoli ukraińskiej.

Po powrocie z niewoli w okresie wojny polsko - bolszewickiej dowodzi brygadą piechoty, w 1-ej, a następnie 7-ej dyw. piechoty, a przez pewien okres czasu 6-tą dyw. piechoty.

W okresie pokojowym gen. bryg Olszyna - Wilczyński zajmuje różne stanowiska: szefa inżynierji w Krakowie, szefa wydz. 1-go dep. inż. i sap., dowódcy brygady K. O. P., a ostatnio 8 lat dowodzi 10 dywizją piechoty w Łodzi, pracując równocześnie nad organizacją i usprawnieniem przysposobienia wojskowego na terenie 10 D. P.

Gen. bryg Olszyna - Wilczyński odznaczony jest orderem „Virtuti Militari", „Krzyżem Niepodległości", orderem „Odrodzenia Polski", „Krzyżem Walecznych' 4-krotnie, „Krzyżem Zasługi" — złotym, oraz szeregiem orderów zagranicznych.



WŁADYSŁAW ZBYSZKO—CYGANIEWICZ
poraz drugi popisywał się w kraju walką wolno - amerykańską, zwyciężając w Katowicach bawarczyka Langutha.



GEN. OLSZYNA-WILCZYŃSKI



WISŁA ATAKUJE
na meczu bezbramkowym z Ruchem. Strzał Kopecia zakończony schwytaniem piłki przez Tatusia.



PROPAGANDOWY SAMOLOT OLIMPIJSKI
wysłali Niemcy w podróż po stolicach europejskich. Samolotem tym dysponuje „führer" niemieckiego sportu v. Tschammer Osten.

Polska ma organizować eliminacje międzynarodowe
przed meczem Europa - Ameryka

We wtorek odbyło się posiedzenie zarządu Polskiego Związku Bokserskiego. Omawiano m. in. sprawę organizacji w Polsce walk eliminacyjnych przed sensacyjnem spotkaniem Europa — Ameryka. W związku z tym meczem bowiem Międzynarodowa Federacja Bokserska zwróciła się do Polskiego Związku Bokserskiego z propozycją urządzenia w Polsce zawodów eliminacyjnych, celem ustalenia składu reprezentacji Europy. W zawodach eliminacyjnych ma wziąć udział 32 zawodników, w tem 16 z Polski, a 16 z Włoch, Węgier, Belgji, Niemiec i Szwecji.

Polski Związek Bokserski zasadniczo propozycję tę przyjął uzależniając od wyznaczenia dogodnych terminów zgodę.

Polska wycofała się z Mitropacupu. W konsekwencji zerwania meczu pięściarskiego Polska — C. S. R. w Poznaniu, P. Z. B. postanowił wycofać się zupełnie z tegorocznych walk o puhar Europy. Krok ten uzasadniony jest tem, że Polaków czekał w dn. 6 grudnia wyjazd na spotkanie rewanżowe do Pragi. Ponieważ wyjazd ten był w obecnej sytuacji wręcz nie do pomyślenia, groziło nam oddanie dalszych dwu punktów walkoverem i niezasłużone spadnięcie na ostatnie miejsce w tabeli.

Związek Związków, do którego P. Z. B. zwrócił się w tej sprawie o opinję, zaaprobował stanowisko Związku Bokserskiego, wobec czego Czesi zostaną zawiadomieni o wycofaniu się Polaków z Mitropacupu.

W związku z tem P. Z. B. zamierza na wolny termin 6-go grudnia zakontraktować mecz z Belgją.

*

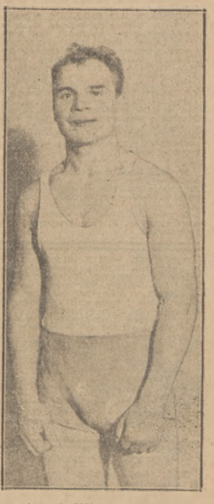
W związku z odwołaniem zawodów bokserskich z Czechosłowacją, które miały się odbyć w grudniu, Polski Zw. Bokserski zwrócił się do związków bokserskich Finlandji i Szwecji w sprawie rozegrania dwóch spotkań międzypaństwowych. Mecze te nie dojdą jednak do skutku, gdyż związki fiński i szwedzki mają w grudniu terminarz zajęty.



MISTRZ LWOWSKIEJ KL. A. R. K. S.
wygrał w niedzielę mecz z Koroną (Sambor) 3:0. Stoją od lewej: Potusetek, Aleksiewicz, Kanda, Żelazko, Kurylas Dekutowski, Neuman, klęczą: Bihun, Nowak, Żub i Zwarycz.



POGOŃ W DRODZE NA TRON MISTRZOWSKI
rozegrała spotkanie z Cracovią wygrywając je szczęśliwie. Powyżej moment walki Matjasa z Malczykiem o piłkę. Obok czeka na rezultat pojedynku Jaworski.



KRUSZYNA (WARTA)
rewelacyjny pogromca Misiurewicza w meczu Warta — Sokół o mistrzostw. P. O. Z. B.

Kruszyna pogromcą Misiurewicza

Kruszyna, zwycięzca Misiurewicza w niedzielnem spotkaniu Sokoła z Wartą, to reemigrant z Francji, o czem pisaliśmy już w sprawozdaniu z meczu. Średniego wzrostu, silnie zbudowany, krępy, liczący lat 20, po dłuższym pobycie we Francji wrócił przed mniejwięcej półtorarokiem do kraju; mieszka on w Golinie pod Koninem, stamtąd przed dwoma miesiącami przybył do poznańskiej Warty.

O jego walorach pięściarskich trudno w tej chwili coś konkretnego powiedzieć. A nie należy tego robić tylko na podstawie jego niedzielnej wygranej z Misiurewiczem. Kryje się dobrze i ma bardzo silny cios, z lewej ręki, chociaż w pierwszem spotkaniu sam kilka ciosów odebrał, które nim poważnie zachwiały. Nie ulega wątpliwości, że jest materjałem pierwszorzędnym, jak dalece już oszlifowanym wykażą dalsze jego walki, do których niewątpliwie Warta okazji da mu dość.

W dotychczasowych walkach o drużynowe mistrzostwo klasy A pokonał w pierwszem starciu przez k. o. słabego Borowskiego z gnieźnieńskiej Stelli oraz przez techniczny k. o. w pierwszem starciu również słabego Matuszczaka z H.C.P. Natomiast Wl. Stube z inowrocławskiej Goplanji potrafił mu się przeciwstawić prawie przez cztery starcia, poczem Kruszyna został zdyskwalifikowany za nieczystą walkę.

Misiurewicz wystąpił po raz pierwszy po swej warszawskiej walce z Murachem, który kontuzjował go ciężej, aniżeli to początkowo przypuszczano. Niewiadomo jakby walka wypadła, gdyby Misiurewicz był odczekał kilka sekund po otrzymaniu pierwszego ciosu, a nie wstawał natychmiast, niedodopuszczając sędziego do liczenia.

W tabeli rozgrywek prowadzi nadal Warta II 8 pkt., 2) Cuiavia 6 p., 3) Sokół 6 p., 4) H.C.P. 2 p., 5) Goplanja 2 p., 6) Stella 0 p.

NARCIARZE SOWIECCY W CZECHOSŁOWACJI

Czechosłow. Związek Narciarski nawiązał kontakt z narciarzami sowieckimi. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będą oni startować w mistrzostwach Czechosłowacji i ewent. w zimowych igrzyskach słowiańskich.

WĘGRY — NIEMCY 10:6

W ramach meczu szermierczego Niemcy — Węgry w Monachjum rozegrano specjalnie nas interesujący ze względu na zbliżający się mecz z Niemcami w Warszawie, mecz na szable. Po dwu kolejkach Węgrzy prowadzili 7:1, przyczem jedyny mecz przegrał Kabos (!) Potem Węgrzy opadli na siłach i przegrali drugą połowę 3:5. Ogólny wynik 10:6. Dla Węgrów punkty zdobyli: Rajczanyi — 3, Berczelly — 3, Raiczy — 3, Kabos, b. mistrz Europy — 1. Niemcy: Casmir — 3, Wahl — 2, Eisenecker — 1, Heim — 0. We florecie Niemcy wygrali 8:8, 65:52 trafień, we florecie pań przegrali 3:6.

PIERWSZE IGRZYSKA ZIMOWE DLA POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy, doceniając należycie znaczenie sportów zimowych, zamierza zorganizować w kraju Pierwsze Igrzyska Zimowe dla Polaków z Zagranicy. Igrzyska te obejmą następujące działy sportu zimowego: narciarstwo, łyżwiarstwo i hokej na lodzie.

Termin zorganizowania I Igrzysk Zimowych nie został jeszcze ustalony. Odbędą się one w okresie zimowym 1937/38, względnie jeszcze wcześniej, w sezonie 1936/37.

MISTRZOSTWA TENISOWE WŁOCH

W Medjolanie rozegrane zostały krajowe zawody tenisowe o mistrzostwo Włoch.

W grze pojedyńczej panów mistrzostwo zdobył Palmieri bijąc w finale Rado 6:3, 6:1, 6:3. Trzecie miejsce podzielili Mangold i Taroni.

W grze pojedyńczej pań pierwsze miejsce zajęła Lucia Valerio po zwycięstwie w finale nad Ucci Manzutto 8:6, 6:3. Na dalszych miejscach uplasowały się Anna Luzzatti i Ivana Orlandini.

W BYDGOSZCZY WIOSŁUJĄ NAJLEPIEJ.

Najsilniejszym ośrodkiem wioślarskim Polski jest Bydgoszcz, o czem świadczy powyższa tabela punktacyjna P. Z. T. W. ułożona w/g miast.

1) Bydgoszcz 900,5 pkt., 2) Warszawa 710,5 pkt., 3) Poznań 635,5 pkt., 4) Kraków 465 pkt. 5) Kalisz 378,4 pkt. 6) Wilno 225,5 pkt., 7) Toruń 148,5 pkt., 8) Grudziądz 110,5 pkt. 9) Włocławek 89 pkt., 10) Grodno 78 pkt., 11) Gdańsk 60 pkt., 12) Płock 30 pkt. 13) Kruszwica 20 pkt., 14) Chełmża 8,5 pkt., 15) Tczew 7 pkt., 16) Międzychód, Barcin i Skarżysko po 1 punkcie.

Tenis przy 40 stopniach gorąca

Tel-Aviv, we wrześniu.

Przy czterdziestu stopniach gorąca, rozegrano w ubiegłym tygodniu finały mistrzostw drużynowych w tenisie.

Na odremontowanych kortach spotkały się dwa najsilniejsze zespoły Palestyny — Makabi (Tel-Aviv) i Makabi (Jerozolima). Nikt nie wątpił w zwycięstwo Tel-Avivu, który rozporządza najlepszymi rakietami, to też wynik 6:1 nikogo nie zaskoczył. Trzeba jednak dodać, iż od czasu Makabjady, tenis w Palestynie stale postępuje naprzód. Wyniki techniczne były następujące:

Radwan II (T.A.) — Arjeli (J) 6:0, 6:1, singiel pań Valerjo (J) — Reiss (TA) 6:2, 8:6, mixt: Piek-Lorfeld (T.A.) — Oran-Katz (J) 6:3, 6:1, singiel panów: Radwan I (T.A.) — Simon (J) 6:3, 6:0, dubel panów Radwan I - Lorfeld (T.A.) — Simon, Arjeli (J) 6:3, 6:3, dubel pań Reiss - Pick (T.A.) — Katz, Valerjo (J) 4:6, 6:0, 8:6.

Jak widzimy z powyższego, supremacja Tel-Avivu w tenisie jest stała, toteż z wielkiem zainteresowaniem oczekują tu mistrzostw indywidualnych Palestyny, z udziałem Anglików i Arabów, które odbędą się w przyszłym tygodniu.

Po ukończeniu mistrzostw indywidualnych, największy klub arabski w Jaffie, urządzi turniej otwarcia z udziałem rakiet krajowych i zagranicznych.

W Palestynie bawi teraz sekretarz P.Z.L.T., p. inż. Eiger.

W czasie pobytu p. Eigera poruszono m. in. sprawę meczu tenisowego Polska — Palestyna, a to ze względu na obecność rakiet polskich w roku przyszłym w Grecji. W sprawie tej wyłoniono specjalną komisję, która ma zrealizować ten plan.

*

Sprawa przyjazdu Pogoni do Palestyny jest w stadjum załatwiania i należy oczekiwać, iż w tym tygodniu zapadnie ostateczna decyzja. Jeśli chodzi o Hapoel w Palestynie, to ten już swą decyzję powziął, oczekuje się teraz relacji z Egiptu, gdzie specjalny wysłannik tutejszego Hapoelu bawi od tygodnia w Egipcie i pertraktuje z tamtejszemi klubami. Jak nas informuje centrala Hapoelu, rozmowy te są na dobrej drodze.

W parze z rozmachem sportowym, postępuje też energiczna praca organizacyjna. I tak Makabi w Tel-Avivie szykuje swe walne zebranie na początek listopada; jak nam donoszą, w sferach kierowniczych zajdą poważne zmiany. Odbyło się także organizacyjne zebranie dla stworzenia na terenie Palestyny — Związku Gier Sportowych.

Konflikt w związku piłkarskim Palestyny zupełnie zażegnano i Hapoel wysłał swych delegatów do Zarządu.

Jednem słowem, w Palestynie na wszystkich odcinkach zaobserwować można wzmożony ruch.

Aleksander Aleksandrowicz.

Polak w reprezentacji Francji

Paryż, w październiku.

W myśl naszych przepowiedni, U.S. Valenciennes, klub z północnej Francji oparty na szkielecie polskich graczy, znalazł się w tym roku w pierwszej lidze. Jest to wyłączna zasługa tych właśnie kilku Polaków, a w szczególności doskonałego środkowego napastnika „Ignaca" Kowalczyka.

Kowalczyka spotkał teraz zaszczyt niełada, gdyż jako pierwszy Polak, został on wstawiony do reprezentacji Francji, która w najbliższą niedzielę spotka się w Hawrze z drugim garniturem szwajcarskim. „Ignace" już oddawna kandydował do reprezentacji, jednak jako cudzoziemiec, nie miał do tego prawa. Warunki życiowe tak mu się ułożyły, że właściwie nie mając wyboru, a chcąc swój byt poprawić, zdecydował się po długich wahaniach naturalizować. Od tej chwili zaczyna się dla tego wielkiego talentu piękna karjera i znawcy zapewniają mu stałe miejsce w reprezentacji narodowej.

Należy przypomnieć czytelnikom, że Kowalczyk pierwsze swe kroki na boisku stawiał w barwach P. Z. P. N-u we Francji, mając lat zaledwie 15. Wykazawszy niepowszednie zdolności, zwrócił na siebie uwagę dyrygentów piłkarskich, a ci w porozumieniu z dyrektorami kopalni, w której „Ignace" pracował, sforsowali jego przejście do klubu francuskiego U. S. Valenciennes. Jako szesnostoletni chłopiec prowadził kilkakrotnie atak Ligi Północnej, a w roku zeszłym wraz z doskonałym kledyś Nicolas, był bohaterem meczu między reprezentacjami wojskowemi Francji i Belgji.

Ostatnio dzięki strzeleniu pięciu bramek najmocniejszemu klubowi Paryża Racingowi, znalazł się „Ignace" na pierwszem miejscu w tabeli najlepszych strzelców ligowych.

J. Gryżewski.

SPORT SZKOLNY W SZWECJI

Wrzesień był w Szwecji miesiącem sportu szkolnego. W całym kraju odbyły się okręgowe zawody młodzieży szkolnej, w których startowało ogółem 6.000 chłopców i dziewcząt.

Pomimo niepogody, młodzi lekkoatleci w Sztokholmie uzyskali szereg dobrych wyników, a mianowicie: 100 m. — 11,6 sek., 110 m. płotki — 15,5 sek., wwyż — 175 cm., wdal—648 cm., kula — 11,30 m., dysk — 35,49 m., oszczep — 50,49 m.

Sport szkolny w swojej obecnej formie istnieje w Szwecji już od r. 1912. W r. 1915 powstał Szwedzki Związek Sportu Szkolnego, który w następnym roku ostatecznie się ukonstytuował i od tej pory działa przy ścisłej współpracy ze szwedzkim lekkoatletycznym związkiem państwowym.

Następujące cyfry charakteryzują rozwój Szwedzkiego Związku Sportu Szkolnego: w r. 1916 do Związku należało 19 międzyszkolnych klubów sportowych, w r. 1921 liczba ta podniosła się do 78, w r. 1927 — 208, a w roku bieżącym — 727, zrzeszających ogółem 45.000 młodzieży szkolnej.

Godzi się nadmienić, że Szwedzki Związek Sportu Szkolnego jest członkiem Szwedzkiej Państwowej Federacji Lekkoatletycznej i utrzymywany jest przez nią finansowo.

Wiadomości z całego kraju

Rekord okręgu poznańskiego w biegu na 15 km. ustalił Mańkowski z K. S. M. w czasie 53:19.7, bijąc dotychczasowy rekord Nowakowskiego z Warty.

W biegu naprzełaj poznańskiego K. S. M. na trasie 4.500 m. zwyciężył Janowski z Warty w czasie 13.44,2. Kegel (KSM) 14:20,3. 3) Rogalski (KSM).

Sokół poznański pokonał w finale drużynowych mistrzostw młodzików okręgu KSM w stosunku 59½ : 44½. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 100 m. Nowacki 12.1, 500 m. Krótki (KSM) 1:19.8, 4 x 60 m. Sokół 30.2, 4 x 200 m. Sokół 1:46.6, kula — Gostyński (KSM) 12.86, dysk — Gostyński 38.22, oszczep—Chojnicki (S.) 41.40, skok wdal — Łucki (S) 5.97, skok wwyż — Koch (S) i Duk (KSM) po 1.50.

Lekkoatleci Warszawianki startować będą w nadchodzącą niedzielę w Łodzi w trójmeczu Warszawianka — Wima — Zjednoczone. Anikijew zamierza atakować rekord w tyczce, który ustanowił w niedzielę. Tego samego dnia odbędzie się oficjalne zamknięcie sezonu lekkoatletycznego trzema biegami naprzełaj.

lekkoatletyczne żeńskich i męskich harcerskich hufców łódzkich były imprezą wcale udaną. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce wśród drużyn żeńskich zajęła 3-cia drużyna im. Chrzanowskiej, zaś wśród drużyn męskich 3-cia drużyna im. Traugutta.

Kolarze łódzcy nie będą przez zimę pauzować, ŁOZK bowiem postanowił na wtorkowem posiedzeniu przystąpić natychmiast do planowej zaprawy. W sali ośrodka przy ul. Przędzalnianej przeprowadzana będzie systematyczna zaprawa gimnastyczna oraz jazda na „home trenerch", które będą odkupione od Union Touring. ŁOZK zamierza nawet zorganizować w sezonie kilka wyścigów na rolkach. ŁOZK, który zakończył swój sezon dużym sukcesem sportowym i kasowym, zakreśla sobie już dziś plany na przyszły rok.

Rekordowy turniej piłkarskich drużyn „dzikich" po dwunastu tygodniach rozgrywek doczeka się końca nadchodzącej niedzieli. Do spotkań półfinałowych zakwalifikowali się: Gdynia, Łodzianka, Przyszłość i KKO.

ŻASS stołeczny, korzystając z gościny drużyny piłki ręcznej Makabi krakowskiej, rozegrał z nią spotkanie koszykówki, ulegając 10:19 (8:12). W Makabi wyróżnili się bracia Ritterman, Landau i Sonnenschein, w ŻASS — Rozenbaum i Hager. (B. K.)

Bracia Ritterman, czołowi hokeiści i zawodnicy gier Makabi krakowskiej, odbywają obecnie służbę wojskową w szkole podchorążych w Wilnie, gdzie zasilą w hokeju KPW Ognisko w grach WKS Śmigły. (B. K.)

Międzyklubowe zawody pływackie klubów policyjnych z terenu całego województwa łódzkiego odbyły się w Łodzi w basenie YMCA. Pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zajął post. Trybuła (Wieluń) przed post. Sadowskim (Piotrków), post. Dudkiem (Łódź) i post. Banasiewiczem (Łódź).

Cyclo-pedestre ŁKS-u, który spowodu zmylenia trasy przez wszystkich niemal zawodników został unieważniony, zostaje w nadchodzącą niedzielę powtórzony. Kolarze stołeczni, którzy startowali w nim przed dwoma tygodniami, zdaje się, nie przybędą.

Dwudniowe zawody mistrzowskie

Dwa mecze bokserskie reprezentacji Łodzi z Pomorzem (w Łodzi) i Lublinem (w Lublinie) odbędą się w zmienionych terminach. Mecz lubelski odbędzie się w piątek, 1 listopada, mecz łódzki w dwa dni później. Dwie ósemki łódzkie zestawione będą w b. tygodniu; w porównaniu ze składem, który walczył w niedzielę przeciwko Warszawie, będą małe zmiany.

Pomorze awizowało już następujący skład drużyny, która walczyć będzie w Łodzi: Wyszecki (mistrz Pomorza), Krzemiński (reprez. Polski), Bianga, Kowalski, Bies (mistrz Pom.), Zaremba, Wezner (mistrz Pom.) i Choma (reprez. Polski).

ZNÓW OFIARA ZAWODOSTWA

Jeden z najlepszych pięściarzy Śląska, Wiedeman (waga średnia), z Ruchu, przechodzi na zawodostwo. Wiedeman, obok Świrka, Wrazidły, Górnego i Jóźwiaka, wystąpić ma już w pierwszym meczu, na stałym ringu w Chorzowie, dnia 15. listopada br. (hr.)

Z cyklu pięściarskich mistrzostw Śląska, K.S. Ruch pokonał „06" Mysłowice 13:1! Jedyny punkt dla sławnych mysłowiczan uzyskał stary Wocka, remisując walkę z Wrazidłą. W meczu powyższym nie obyło się bez rażąco sprzecznych orzeczeń sędziowskich.

POGOŃ ZA LISEM

W niedzielę 20 b. m. przy pięknej jesiennej pogodzie odbyła się atrakcyjna „pogoń za lisem", urządzona przez Polski Klub Motocyklowy.

Zawody zgromadziły na starcie około 30 zawodników klubów stołecznych z wyjątkiem Legji. Start odbył się na sposób angielski z biegiem do maszyn. Lis — p. Kraczkiewicz i p. Tomaszewski na Polskim Fiacie 508 — wyruszył o świcie, znacząc białe ślady na drogach w kierunku na Grójec i Skierniewice.

Kryjówkę jego odnalazł pierwszy popularny zawodnik P.K.M. p. P. M. Lubiński na Rudge 350 cm., drugi wpadł na trop p. Jurkowski, trzeci skolei był p. Komorowicz, który dotarł do celu pieszo, gdyż motocykl ugrzązł w bagnach.

Średnia zwycięzcy p. Lubińskiego na całej trasie 85 km. godz.

Bruksela — Łódź, międzynarodowy mecz bokserski, projektowany na wtorek, 10 grudnia w Łodzi, jest na drodze do realizacji. Do uzgodnienia pozostały warunki finansowe, które spewnością będą do przyjęcia, jeżeli Belgowie stoczą w Polsce jeszcze i trzecie spotkanie, przez co koszta będą znacznie mniejsze. W sprawie trzeciego meczu w Polsce PZB prowadzi korespondencję z Federation Belge de Boxe. W każdym bądź razie termin 10 grudnia zarezerwowany jest dla Łodzi.

Węgierski zespół bokserski „Nemzetti Sport Club", w którego barwach walczą m. in. Kubinyi i Juljusz Szabo b. mistrz Europy został już zakontraktowany przez IKP na dzień 1 grudnia. W piątek poprzedzający mecz łódzki (29 listopada), względnie we wtorek po meczu z IKP (3 grudnia) Nemzetti walczyć będzie w Warszawie ze Skodą. Węgrzy przysyłają najsilniejszy skład następujący: Varga (w. mistrz Węgier), Kubinyi, Szabo, Andorer, Olah (wzgl. Rigo), Varady, Erdös i Askenasy. Poza Łodzią i Warszawą pięściarze węgierscy walczyć nie będą.

Frigyes i Szigetti, dwie reprezentacyjne pięści węgierskie, zaproszeni zostali do Łodzi. Frigyes ma walczyć z Woźniakiewiczem, Szigetti będzie miał za przeciwnika Chmielewskiego. Sprawa przyjazdu ich do Łodzi w m. grudniu znajduje się na dobrej drodze.

Zjednoczone pokonało zespół Geyera wysoko 12:4, przyczem wielką niespodzianką była porażka Franka z Ostrowskim. Porażka ta nie było przypadkową, Ostrowski bowiem przeważał we wszystkich trzech rundach. Najładniejszą walkę stoczył Michalak z Morawskim, ciekawe było również spotkanie Cyrana z Mikołajczykiem, w którem Cyran wykazał wcale dobrą formę.

Walne zgromadzenie Z. Z.

Na walnem zebraniu Z. Z. w dn. 27 b. m. w Krakowie sport polski będzie reprezentowany wyjątkowo licznie. Tak więc obok zarządu Z. Z. i P. K. Ol. z płk. Ulrychem i Glabiszem na czele do Krakowa wyjadą z Warszawy następujący delegaci: P. Z. P. N. — gen. Bończa-Uzdowski, p. Przeworski; Liga — dr. Żołędziowski; P. Z. Pływacki — ppłk. Pereswiet-Sołtan, Czyż i Baranowski; Sokół — mec. Makowski, Terech, Ton, inż. Bokiewicz; P. Z. Szerm. — płk. Bałaban, kpt. Segda; P. Z. Jeźdz. — płk. Brochwicz-Lewiński, płk. Smolarski; P. Z. Gier Sport. — mjr. Kierkowski i inż. Merliński; PZLA — inż. Znajdowski, dyr. Szlachciak; P. Z. Tow. Wiośl. — inż. Gedziorowski; P. Z. Tow. Kolarskich — Radwański, Turowski, państwo Szapocznikow, Reyman; P. Z. L. Tenis. — Olchowicz; P. Z. Łyżw. — państwo Nehring; P. Z. Żegl. — Petelenz, inż. Niedźwiałowski; Automobilklub — Tomicki; Głuchoniemi — Anders, Sienkiewicz.

Pozatem z Poznania wyjeżdża z ramienia P. Z. Hokeja na trawie mjr. Baczyński, z P. Z. Boks. — dyr. Kuczyk i Rybarczyk, a z Katowic — prok. Kulej (P.Z.H.L.) oraz dr. Kocur, dr. Kwadyński i Gałuszka (P. Z. Atl.).

Z działaczy zamieszkałych w Krakowie zgłoszono udział pp.: Wojdy (P. Z. Motoc.), Stasiaka (Zw. Strz.), Piotrowskiego (P. Z. G. S.), red. Długoszewskiego (P. Zw. Tow. Wiośl.) i adw. Rowińskiego (Sokół).

Jak wiadomo, wszyscy delegaci o 9-ej rano udadzą się na Sowiniec, a o 13-ej w krypcie na Wawelu oddadzą hołd prochom Józefa Piłsudskiego, Najwyższego Protektora sportu polskiego.

Właściwe obrady, których głównym punktem będzie przyjęcie nowego — przystosowanego do umowy z P. U. W. F. — statutu Związku Związków, rozpoczną się o godz. 15-ej.

Zarząd Z. P. K. Ol., oraz delegaci poszczególnych związków wyjadą z Warszawy w dwu zarezerwowanych wagonach w sobotę dn. 26 b. m. o godzinie 23.50 (przez Radom).

Gdynia

GDYNIA. [illegible]

GDAŃSK. K. S. Gedania — B. u. E. V. 2:0 (1:0). [illegible]

GDYNIA CHYLONJA. [illegible]

GDYNIA. R. K. S. Bałtyk — K. S. Rezerwa 3:1 (1:1). [illegible]

*

W Gdyni bawił z ramienia P. K. S. referent dyscyplinarny [illegible]

BYDGOSZCZ. Sokół V — Sokół I 2:1. [illegible]

Gry sportowe o mistrzostwo Bydgoszczy: [illegible]

Panie: siatkówka. [illegible] Sokół III 27:2.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. L. And., Katowice. Prosimy o podanie adresu. Chwilowo nadmieniamy, że autor jest jednym z pierwszych „crawlistów" polskich, że stosuje Pan tylko wygodne dla siebie argumenty i że odpowiemy Panu dokładnie listem, aby nie rozdrażniać jeszcze raz jątrzących ran.

Biuletyn tygodniowy z prowincji

GNIEZNO. W drużynowych zawodach mistrzowskich w boksie Goplanja (Inowrocław) zwyciężyła Stellę gnieźnieńską 9:7. [illegible]

OSTRÓW WLKP. [illegible]

RASZKÓW WLKP. [illegible]

GRUDZIĄDZ. [illegible]

TORUŃ. Gryf—Grafika 17:0 (7:0). [illegible]

TCZEW. [illegible]

LUBLIN. [illegible]

Zawody lekkoatletyczne Hakoacha: [illegible]

[illegible]

MIŃSK MAZ. A. K. S. (Warszawa) — Mazovia 5:1 (0:0).

CZĘSTOCHOWA. [illegible]

RADOM. Zawody kolarskie. [illegible]

GRODNO. [illegible]

PŁOCK. Mistrzostwa L-atletyczne o puhar [illegible]

ZAMOŚĆ. [illegible]

Na terenie Małopolski

TARNOBRZEG. [illegible]

STRYJ. [illegible]

NOWY SĄCZ. [illegible]

TARNÓW. [illegible]

KROSNO. [illegible]

KUTNO. [illegible]

LUBARTÓW. [illegible]

PŁOŃSK. [illegible]

OSTROWIEC KIEL. [illegible]

ZGIERZ. Zjednoczone (Łódź) — Sokół 4:2 [illegible]

Zagłębie

SOSNOWIEC. Unja — Policyjny K. S. 3:2 (2:1). [illegible]

BĘDZIN. Zagłębianka — Sarmacja [illegible]

[illegible] koszyce) [illegible] — Wicher [illegible] chwy) 0:2, Naprzód (Syrynia) — RKS. (Kochłowy) 4:2.

[illegible] ścigi torowe, bijąc m. in. Kempkę z Bydgoszczy.

TARNOWSKIE-GÓRY. [illegible] Odra [illegible] Dąbrówka) — Strzelec (Kalety) 11:2!

POLACY W BERLINIE

22 listopada odbędzie się wielki mityng bokserski w Berlinie, organizowany przez Klub Policyjny i Heros. Wezmą w nim udział bokserzy Polski, Anglji, Szwecji, Francji, Holandji i Finlandji.

Na horyzoncie piłkarstwa polskiego

Oczekujemy reform. Z kim jechać na południe. Ciężkie zachody z Zachodem

Nasz korespondent jugosłowiański ...ała się w ostatniej korespondencji (Przegl. Sport. Nr. 114) na wyczerpujący system rozgrywek mistrzowskich we własnym kraju.

W Jugosławji istnieje wprawdzie dziesięcioklubowa Liga państwowa, jednak każdego roku trzeba się do niej niejako nanowo wkupić. Nawet tytuł mistrzowski nie zwalnia z tego przykrego obowiązku.

Z chwilą ukończenia gier punktowych Ligę się rozwiązuje. Kluby jej (po dwa) rozstawia się w pięciu grupach, dodaje się im do towarzystwa drużyny niższych klas i... zabawa rozpoczyna się od nowa.

Po uporaniu się z mistrzostwami grupowemi, zespoły, ulokowane na dwu pierwszych miejscach tabelek, łączy się w nową dziesięcioklubową Ligę państwową i... gra idzie swoim trybem. Trzeba przyznać, że urozmaicenia nie brak!

System ten, wzorowany zdaje się na Hiszpanji, ma jak wszystkie zresztą systemy — swoje złe i dobre strony. Podoba się nam intensywniejsze angażowanie drużyn niższej klasy, które przez gry grupowe mają zapewniony stały kontakt z ligowcami. Natomiast wyeliminowanie automatycznego awansu względnie spadku, stwarza — teoretycznie przynajmniej — niebezpieczeństwo zmonopolizowania stanowisk ligowych przez dłuższy czas w ręku dziesięciu tych samych klubów.

Co dla jednego jest złe, może drugiemu odpowiadać. Współczujemy naszym jugosłowiańskim kolegom, ale chwilowo mamy dość własnych kłopotów rozgrywkowych. I one to właśnie nasuwają nam myśl, czy z systemu naszych południowych przyjaciół nie dałoby się wyłuskać coś korzystnego dla nas?

KTO WIE?...

Kto wie... czy wprowadzenie czegoś w rodzaju egzaminów kwalifikacyjnych nie przydałoby się również polskim ligowcom. Nie myślimy naturalnie o przejęciu żywcem metod jugosłowiańskich. Przy naszej sprawności organizacyjnej, mistrzostwa w tej formie ciągnęłyby się conajmniej przez dwa lata, nie biorąc pod uwagę obowiązkowych protestów i wynikających stąd dalszych komplikacyj.

Zastanawiamy się jednak, czy w związku z zamierzonemi reorganizacjami, taki okolicznościowy egzamin kwalifikacyjny nie miałby swoich racyj, ewentualnie dla wypełnienia okresu przejściowego. Klasa A przyjęłaby na pewno z wdzięcznością okazję zmierzenia się w okręgach z lokalnemi drużynami ligowemi; wzmocniłoby ją to sportowo, moralnie i... materjalnie.

Nie precyzujemy zresztą w tej chwili żadnych konkretnych planów, poddajemy jedynie pewne myśli, które mogłyby się może przydać projektotwórcom i reformatorom.

LIDZE NIC NIE GROZI

Nasza naczelna magistratura piłkarska PZPN. ma na głowie sporo codziennych kłopotów. Niemniej jednak nie spuszcza z oka spraw reorganizacji piłkarstwa, uważając ją słusznie za problem pierwszorzędnej wagi. Dotychczas nie ustalono nic konkretnego. Wszystko, co się o sprawie tej już mówiło lub pisało, miało jedynie charakter luźnych uwag, wymagających głębszego przetrawienia i opracowania. Nastąpi to też z chwilą, gdy uspokoi się nieco ruch w interesie.

Dziś już zdradzić możemy, że w sferach kierowniczych umacnia się coraz bardziej tendencja **utrzymania Ligi w obecnej formie** z ewentualnem usprawnieniem tempa rozgrywek. PZPN-owi leży przedewszystkiem na sercu uporządkowanie stosunków w okręgach, ujednostajnienie mistrzostw w różnych „A" i jeszcze niższych klasach. Rozgardjasz, jaki panuje na tem polu odbija się bowiem bardzo ujemnie na całokształcie życia piłkarskiego.



POGOŃ — CRACOVIA 3:1
Doniec i Pająk nie mogą przeszkodzić strzałowi Niechcioła

CZEKAMY NA PROJEKTY

O ile nam wiadomo, koła PZPN zapoznałyby się chętnie z poglądami szerszej opinji i dyskusja na temat ten byłaby pożądana.

Ze swej strony chętnie przyczynimy się do tego rodzaju rzeczowej debaty i ogłaszać będziemy nadsyłane nam ewentualne uwagi z zastrzeżeniem, że będą one: jasne, treściwe, oparte na rzeczywistości, bez gubienia się w abstrakcyjnych, niewykonalnych w naszych warunkach pomysłach.

ZA 10 DNI W BUKARESZCIE

Już tylko dziesięć dni dzieli nas od ostatniego egzaminu naszej reprezentacji piłkarskiej w bież. sezonie. 3 listopada staje ona w Bukareszcie do walki z Rumunią.

Zestawienie składu reprezentacyjnego nastręcza prawie te same trudności, jakie istniały przed kilkoma tygodniami. Ba, powiedzielibyśmy nawet, że kłopot się zwiększył, gdyż niektóre „pewne" pozycje okazały się tymczasem całkiem: „nie-pewne".

Spokój mamy z trójką obronną, pod warunkiem, że Doniec odzwyczaił się od robienia rąk na polu karnem, co mu się znów zdarzyło ub. niedzieli dla odmiany na boisku Pogoni we Lwowie.

W pomocy zobaczymy Kotlarczyka II i Dytkę, natomiast spory wyłonią się na temat obsady pozycji środkowej.

Bieda jest naturalnie z atakiem. Jedyne pozytywne dotychczasowe „odkrycie". to: Kisieliński i na upartego — Piec. Gdy chodzi o trójkę środkową, sprawa nie posunęła się ani krok naprzód. Powiedzielibyśmy nawet — znacznie się pogorszyła.

Po Wilimowskim ubył bowiem również i Matyas, na którego najwięcej wolno było liczyć. Okazuje się jednak, że gracz Pogoni absolutnie nie jest w formie. Zawiódł na meczu treningowym w Warszawie, zawiódł w spotkaniu z Austrją i zawodzi we własnym klubie.

Czy wina tkwi tylko w niewyleczonej nodze, czy też w lekceważeniu sobie treningu — jak twierdzi p. Otto — tego nie jesteśmy w stanie z tego miejsca ocenić.

Dla nas pozostaje jedynie faktem, że o ile Matyas na najbliższym meczu ligowym nie odpowie w stu procentach swym zadaniom, udział jego w reprezentacji nasunąć musi poważne zastrzeżenia.

W tych warunkach nasuwa się mimowoli pytanie, czy wobec trudności w zmontowaniu „rasowej trójki", nie byłoby racjonalniej sięgnąć po inny zaprzęg. Ostatecznie, gdy zawodzą techniczne kombinacyjne „vollbluty". trzebaby może zwrócić do „półkrwi" śląskiej.

Peterek w towarzystwie Goda i Gemzy, ze śląskim Piecem z prawej, a Kisielińskim, o podobnym stylu, z lewej strony, mógłby stworzyć groźny, a może i bardzo skuteczny kwintet. Zastrzegamy się jednak: trójka musiałaby być jednolicie śląska bez obcych domieszek.



PIŁKARZE WARSZAWSKIEJ POLONJI SPADAJĄ POWTÓRNIE Z LIGI
Zdjęcie to przedstawia drużynę na meczu z Ruchem w Hajdukach. Stoją: Bielski, Kruk, Seichter, Kulla, Korniejewski, Bułanow, Szczepaniak, Ciszewski, Jelski (klęczą): Kruszyński, Ałaszewski II, Wolaniecki

ALE CO Z RUCHEM?

Wysunęliśmy powyższą koncepcję jako ostateczność. Pamiętamy bowiem dobrze, że Ruch wybiera się do Niemiec i ogałacanie go z graczy byłoby wysoce niestosowne. Po meczu wrocławskim i cięgach, jakie mistrz nasz sprawił już różnego rodzaju „Mannschaftom", niemieckiej ekstraklasy, nie byłoby pożądane, by tournee jego po Rzeszy zakończyło się może jakiemś przykrem fiaskiem. Dlatego też głosujemy raczej za pozostawieniem Ruchowi wszystkich bez wyjątku graczy.

16 LUTEGO Z BELGJĄ

Nasz sezon piłkarski z roku na rok się przedłuża. Maluczko, a zapomnimy o istnieniu zimy. Nie tak dawno jeszcze zawody w listopadzie były czemś nienaturalnem. A dzisiaj? Trzeciego listopada gramy mecz międzypaństwowy, 1 grudnia kończymy mistrzostwa Ligi, a już 16 lutego rozpoczynamy nowy sezon spotkań międzypaństwowych.

Propozycja związku belgijskiego rozegrania w tym terminie meczu międzypaństwowego w Brukseli została przez PZPN przyjęta.

NIE JESTEŚMY ZADOWOLENI

W korespondencji z Belgji w numerze poniedziałkowym „Przeglądu" informuje nasz sprawozdawca o dyskusji, jaka rozwinęła się na łamach prasy belgijskiej na temat meczu piłkarskiego z Polską. Okazuje się, że „Les Sports" wyzyskał okazję, by zaatakować Związek belgijski za rzekomą nielojalność w stosunku do polskich piłkarzy. Polegała ona wedle „Les Sports" na zaproponowaniu Polsce terminu wiosennego, który nie może jej odpowiadać ze względu na brak formy o tak wczesnej formie.

Jesteśmy panom z „Les Sports" zobowiązani za obronę naszych interesów, aczkolwiek bez specjalnego upoważnienia. Wolelibyśmy jednak, by wewnętrzne porachunki załatwiano bez wciągania w to rzekomych interesów piłkarstwa polskiego, które niema najmniejszych pretensyj do Belgijskiego Związku Piłki Nożnej, a wszystkie sprawy jakieby wynikały, potrafi załatwić w lojalnej, przyjacielskiej atmosferze.

OSTROŻNIE Z WYJAZDAMI

Gdy mowa o Belgji, nie sposób pominąć przykrych reminiscencyj, jakie pozostawiła Warszawiance ekspedycja na Zachód. Na innem miejscu znajdą Czytelnicy nasi naświetlenie sprawy tej ze strony przeciwnej. Tutaj chcielibyśmy jedynie zwrócić uwagę na powtarzające się narzekania w związku z wycieczkami do Francji i Belgji. Tak było przed rokiem z Pogonią, nieinaczej ma się dzisiaj sprawa z Warszawianką. Nie mieliśmy możności rozmawiać na temat ten z Wisłą, to też nie wiemy, czy i tam nie było jakichś nieprzyjemności.

Trudno ustalić winę. Poczęści tkwi ona może we własnej lekkomyślności. Kluby, łakomiąc się na ponętny wyjazd zagranicę angażują się zbyt pochopnie, nie zaznajomiwszy się dokładnie z miejscowymi stosunkami. Przyjmuje się więc byle ochłap, wierząc, że jakoś to już będzie. Później, gdy okazuje się, że ofiarowane warunki nie są wystarczające, a gospodarze, traktując rzecz ściśle po kupiecku, nie mają ochoty do nadprogramowych świadczeń, następuje rozczarowanie, narzekania i żale.

Dlatego też w przyszłości dobrze będzie zgóry dokładnie rozważyć wszystkie pro i contra, nie słuchać nęcących podszeptów pośredników, a temsamem ustrzec się też przed niemiłemi epilogami.

N. S.

Po mistrzostwach piłki ręcznej

DOJRZAŁOŚĆ OLIMPIJSKA SZCZYPIORNIAKA

Polska może być reprezentowana w szczypiorniaku na najbliższej Olimpjadzie berlińskiej! Taki wniosek wyciągnęliśmy na podstawie ostatnio rozegranych mistrzostw Polski. Przekonały one nas, że posiadamy naprawdę bogatą skarbnicę talentów, z której możemy wyłuskać wartościowy team reprezentacyjny, mogący zająć nawet trzecie miejsce. Wprawdzie do niego będą miały aspiracje tak silne państwa, jak Węgry, Szwecja, Holandja i Danja, ale przy odpowiedniem przygotowaniu drużyna nasza, oparta na zupełnie odmiennym szkielecie, niż ten, który grał przeciwko Niemcom, będzie miała ku temu wszelkie szanse.

Cel ten zostanie jednak wówczas tylko osiągnięty, gdy nasi najlepsi szczypiorniści przejdą przez odpowiedni obóz przeszkoleniowy na wzór naszych hazenistek.



WYSTAWA SPORTOWO-TURYSTYCZNA
otwarta została w Krakowie przez wiceministra komunikacji p. min. Bobkowskiego.

WICEMISTRZ ŚLĄSKA—MISTRZEM POLSKI

Mistrzowska drużyna Polski, Pogoń Katowice, zdobyła tytuł poraz drugi. Tym razem jednak niewiele brakowało, aby zdystansowała ją rewelacyjna drużyna KPW Poznań, która jej zresztą nie ustępuje wcale umiejętnościami. Charakterystyczne dla mistrza jest to, że zarówno w tym roku, jak i w ubiegłym, w rozgrywkach okręgowych Śląska zajął zaledwie drugie miejsce. Natomiast w mistrzostwie Polski zeszłoroczny mistrz Śląska, Pole Zachodnie i tegoroczny KS Chorzów musiały skapitulować przed wicemistrzem swego okręgu.

CHMIELEWSKI — SZYMURA

W spotkaniu KPW Poznań — IKP Łódź uniknęliśmy meczu bokserskiego pomiędzy Chmielewskim i Szymurą, ale chyba tylko dlatego, że obaj nasi znakomici bokserzy grali na lewem skrzydle i siłą rzeczy nie mogli się ze sobą zetknąć. Jednakże moralnie drużyna Szymury znokautowała zespół Chmielewskiego, bijąc go w kompromitująco wysokim stosunku 15:3.

Charakterystyczne, że jeszcze jeden znakomity przedstawiciel naszego sportu, doskonały płotkarz, Haspel, zajmował pozycję lewoskrzydłowego w drużynie AZS lwowskiego.

Jak widzimy, naszych czołowych sportowców ciągnie coś na „lewo".

PIŁKARZ WĘGIER — W BRAMCE POZNAŃSKIEJ

Również poświęcić trzeba trochę miejsca bramkarzom turnieju. Tak więc najlepszym golkiperem był Pemper z Makabi krakowskiej, broniący naprawdę brawurowo. Obok niego doskonale spisali się otoczeni już splendorem z piłki nożnej b. bramkarz Ruchu Kurek z Pogoni katowickiej, Frymarkiewicz z ŁKS, oraz znakomitość węgerska Marek z KPW Poznań. Aczkolwiek jest on Polakiem, urodzonym na Węgrzech, to jednak z wyglądu — jest to typowy Madziar. Grał on zresztą jako amator w drużynie zawodowej Bocskay (Debreczyn), a ostatnio w Bohn SC (Budapeszt). Reprezentował ośmiokrotnie amatorską drużynę Węgier i to raz przeciwko Polsce (?).

3 RAZY ŚLĄSK, 2 RAZY CRACOVIA

Tegoroczne mistrzostwa Polski były już szóste z rzędu. Poraz pierwszy zaszczytny tytuł zdobyła w roku 1920 Cracovia. W następnym roku dostał się on w ręce Chorzowa, w 1932 r. mistrzem został AZS, Poznań. W 1933 r. ponownie zdobyła go Cracovia. W zeszłym roku zdobyła mistrzostwo Pogoń Katowicka. Teraz udało się jej ten sukces powtórzyć. Jeżeli się to uda i w przyszłym roku, zdobędzie na własność piękną nagrodę przechodnią, ofiarowaną przez prezydenta Łodzi.

Omal, że nie mistrz Polski, KPW Poznań, przyjechał do Warszawy strasznie rozżalony na „Przegląd Sportowy" spowodu typowania go na przedostatnią lokatę. Został jednak nagrodzony zdobyciem, coprawda bez naszego współudziału, wicemistrzostwa Polski. Tak awansować z „przedostatniego miejsca" na drugie, to już dużo, przeto życzymy mu dalszych sukcesów.

Finał mistrzostw Pogoń Katowice—KPW Poznań został rozegrany jako przedmecz ligowego spotkania Warta — Poznań. Udział widowni piłkarskiej był żywy. Nie żałowano okrzyków i gwizdów pod adresem sędziego, gdy ten niesłusznie podyktował rzut karny przeciwko KPW, decydujący o zwycięstwie i mistrzostwie Pogoni.

WYRÓWNANIE KLASY

Na zakończenie trzeba jeszcze podkreślić, że mimo licznego udziału drużyn, poziom był naogół wyrównany i dość wysoki. Surowych drużyn nie było zupełnie. Nawet najsłabsza drużyna turnieju, AZS Lwów, zaprezentowała się dodatnio.

B. K.



JESIENNY TURNIEJ SIATKÓWKI W LUBLINIE
Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobyła drużyna W. K. S. Unja.



MAKABI (KRAKÓW)
Pemper, Sonnenschein, Reder, Elsner, Zelmanowicz, Nagoszyner, Goldstein, Ritterman I, Zysman, Ritterman II, Liderman



A. Z. S. (LWÓW)
Jamas, Tyczyński, Klimczuk, Pławczyk, Podgórski, Damski, Kowalenko, Domaniewski, Kultys, Wawnikiewicz, Haspel



WARSZAWIANKA
Kaczor, Hasselbusch, Laskowski, Wiśniewski, Szenfeld, Opałkowski, Wojtulewicz, Skalski, Ketz, Wujek, Kowalewski



K. S. CHORZÓW
Dyszlak, Roland, Biołka, Famuła, Pośpiech, Kołodziej, Gładki, Langer II, Krypczyk, Stellmach I, Stellmach II

Jak było z Warszawianką?

Wysłuchajmy opinji drugiej strony

Lens, w październiku.

Ostatni wyjazd Warszawianki do Francji i Belgji wywołał w prasie krajowej i emigracyjnej liczne echa. Warszawianka narzeka na wyjazd, który dał jej możność zwiedzenia pół Europy: Paryża, Berlina i Brukseli.

Chodzi jednak przedewszystkiem o zarzuty, jakie Warszawianka skierowała po powrocie do kraju, pod adresem emigracji.

Wyjaśnijmy przedewszystkiem, w jakich warunkach odbył się wyjazd Warszawianki i jak wielkie było poświęcenie ze strony Emigracji, że go do skutku wogóle doprowadziła. Emigracja porozumiała się z klubami polsko-francuskiemi z Billy-Montigny, które miały rozegrać połowę meczów z drużyną warszawską. Tymczasem na pięć dni przed tournée liga francuska zabroniła drużynom francuskim grać z Warszawianką. P. Z. P. N. (emigracyjny) mógł wówczas cały ten wyjazd odwołać, lecz wiedząc, iż Warszawianka przygotowywuje się do niego od wielu tygodni, czy nawet miesięcy, postanowił przeprowadzić wszystkie mecze z klubami emigracyjnemi. Na dwa dni przed wyjazdem klubu stołecznego, liga francuska kategorycznie zabroniła Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej rozegrania tych spotkań, ze względu na to, iż w tym samym czasie odbywały się rozgrywki o mistrzostwo Francji i mecze te stanowiły dla klubów francuskich silną konkurencję.

W tym samym czasie Warszawianka znajdowała się już niemal na dworcu i zapłaciła kilkaset złotych za paszporty i wizy. P.Z.P.N. miał zatem do wyboru, albo zatelegrafować do Warszawy i odwołać cały wyjazd, albo też przeprowadzić go wbrew decyzji ligi francuskiej. Podkreślić tu należy, iż Francuzi popełnili pewną nieformalność, gdyż powinni decyzję swą dać do aprobaty francuskiemu związkowi piłki nożnej.

Emigracja, wchodząc w położenie Warszawianki, postanowiła więc, mimo wszystko, doprowadzić do skutku jej przyjazd i ustrzec ją przed stratami finansowemi.

W międzyczasie jeden z najbardziej wpływowych klubów francuskich Racing Club z Lens zgłosił gotowość rozegrania jednego meczu z drużyną warszawską, obiecując wzamian poparcie w wypadku, gdyby liga francuska zechciała wyciągnąć w stosunku do Emigracji konsekwencje.

Rzecz oczywista, iż Emigracja pomoc przyjęła i w wyniku tego rozegrany został o jeden mecz więcej pomiędzy Racingiem i Polską Kombinacją (a nie Warszawianką). Emigracja dała do zespołu tego czterech graczy: Krasnego, Teslara, Socie, Urbaniaka, Kowalskiego i Łuczaka. Resztę uzupełniła Warszawianka. Drużyna w tym składzie, jak wiadomo, wygrała spotkanie z Francuzami 5:4.

Warszawianka ten właśnie mecz grała „nadprogramowo". Wiedziała ona doskonale, w jakich warunkach on nastąpił i jeśli Emigracja zmuszona została go zorganizować, to stało się to tylko dlatego, ażeby wyjazd Warszawianki doprowadzić do skutku. Drużyna stołeczna, oskarżając Emigrację o narzucenie jej dodatkowych meczów, popełnia krzyczącą niesprawiedliwość, zwłaszcza, iż gracze emigracji „harowali" wówczas za całą drużynę.

Zarzutów pod adresem złych warunków pobytu nie można brać wogóle pod uwagę. W tym samym hotelu, w którym mieszkała Warszawianka w Lens, przebywała poprzednio dwukrotnie Wisła krakowska, Pogoń lwowska i reprezentacja Krakowa. W tej samej restauracji, w której jadała Warszawianka, poprzednio stołowały się wszystkie polskie drużyny, które żadnych pretensyj o to nie zgłaszały.

GARDA.

„Polska wygra mecz z Rumunją"

Oby spełniły się wróżby p. Luchide



LUCHIDE
sekretarz związku rumuńskiego piłki nożnej, z którym rozmowę drukujemy obok

Bukareszt, w październiku.

W ramach przygotowań do meczu z Polską odbył się ostatnio finał zawodów o puhar króla Karola II. O zaszczytną nagrodę ubiegały się drużyny reprezentacyjne 5-ciu okręgów piłkarskich (Liga Regionala). Do finału wszedł okręg południowy (Bukareszt) i północny (Oradea Mare i Cluj). Zwyciężył okręg stołeczny (4:0), potwierdzając raz jeszcze wyższość gry szybkiej i celowej nad grą techniczną, opierającą się o przyjemne dla oka lecz bezskuteczne kombinacją.

Spotkanie, w którem demonstrowało swe umiejętności piłkarskie 15-tu kandydatów do reprezentacji narodowej miało się przyczynić w pierwszym rzędzie do uproszczenia prac Komisji selekcyjnej. Dało ono jednak wynik wręcz odwrotny spowodu słabej kondycji fizycznej „wybranych". Wśród członków Komisji zapanował jeszcze większy pesymizm i... bezradność.

Po formułkach — odmłodzenia składu — oraz — zestawienia jedenastki reprezentacyjnej ze starych internacjonałów — wysunięto trzecią tezę: — oprzeć skład o jednostki miejscowości, w której odbywają się zawody, celem zapewnienia jej łączności duchowej z publicznością. W konkluzji ustalona została nowa lista 30 graczy, zawierająca jedynie 6 graczy z prowincji (Ripensia i C. A. Oradea). Znając jednak tutejszą psychikę należy przypuszczać, iż ostateczny skład nie wiele się będzie różnił od szablonowego z ostatnich lat, to znaczy zawierać będzie nazwiska „senatorów reprezentacji narodowej".

Celem zadokumentowania panujących tu nastrojów w przededniu spotkania z Polską, przytoczymy wywiad udzielony nam przez Sekretarza Generalnego Rumuńskiej Federacji Futbalowej, p. adw. Octav Luchide, który jest głównym motorem wspomnianej instytucji:

— Gdy chodzi o polsko-rumuńskie stosunki piłkarskie podkreślić muszę — oświadcza p. Luchide — iż mimo najlepszych uczuć, jakie żywia nasze koła sportowe dla futbolu polskiego, kontakt jest nikły. Za wyjątkiem jednego w roku spotkania reprezentacyjnego, które w pewnym momencie omal nie zeszło z naszego wspólnego kalendarza międzynarodowego, nie spotykamy się z piłkarzami polskimi na żadnej innej płaszczyźnie.

Spotkania międzynarodowe, które są prawdziwem odzwierciadleniem międzynarodowych stosunków sportowych, nie istnieją prawie wcale, spowodu rozbieżności terminarza mistrzowskiego Polski i Rumunji. W Polsce zawody o tytuł mistrza rozpoczynają w marcu a kończą w listopadzie, co pozostawia klubom polskim wolne terminy jedynie w okresie, gdy drużyny rumuńskie przeładowane są spotkaniami i nie mają możności wejścia w kontakt z Polską.

Również z wyżej wymienionego powodu nie dojdzie, zdaje się, do skutku projekt mój, przewidujący spotkania klubowe mistrzów Polski, Jugosławji i Rumunji.

Na zapytanie o opinji co do klasy piłkarstwa polskiego, p. Luchide odpowiada:

— Nie będąc w posiadaniu bezpośrednich środków informacyjnych mogę ocenić piłkarstwo polskie jedynie na podstawie wyników osiągniętych przez reprezentację piłkarską Polski. W ostatnim czasie są one wcale zaszczytne.

— Uważam też, iż 3-ciego listopada Polska wygra mecz z łatwością, ponieważ obecna forma ekipy naszej odbiega daleko od tej, w jakiej była przed 3 — 4 laty. Wybitni gracze rumuńscy wykazuia ogromny spadek formy, spowodowany zestarzeniem się, młodzi natomiast nie przedstawiają specjalnej klasy.

Tyle p. Luchide.

W przeciwieństwie do ogólnego pesymizmu, jaki ogarnął sfery kierownicze piłkarstwa rumuńskiego, prasa codzienna i sportowa domaga się należytego przygotowania reprezentacji, przypominając, że w razie nowej porażki (po 0:5 w 1933 r.) supremacja piłkarska na wschodzie Europy rozstrzygnięta zostanie na korzyść Polaków, do czego nie powinno jednak dojść.

Prasa wysuwa cały szereg projektów, które w sumie tworzą zupełny chaos. Domaga się ona również zawieszenia zawodów mistrzowskich, celem uchronienia „gwiazdorów" przed ewentualnemi kontuzjami.

Komisja selekcyjna miała jeszcze jedną okazję sprawdzenia formy graczy w czasie derbów stołecznych: Venus — Unirea Tricolor (3:3) oraz derbów pierwszej Ligi — Ripensia — C. A. Oradea (5:1). Mecze te przyczyniły się do bardziej optymistycznego nastawienia tutejszych władz piłkarskich, ponieważ „senatorzy" reprezentacji narodowej wykazali wcale dobrą kondycję fizyczną.

Inż. Piotr Mizunka.

Plany hokeistów wileńskich

Wilno, w październiku.

Hokeiści Wilna mogą być w tym sezonie zupełnie spokojni, że nie spadnie na nich żadna niespodzianka w postaci krzywdzącej decyzji zarządu PZHL, chociażby z tego względu, że rozgrywki o mistrzostwo Polski nie odbędą się, a więc sprawa wyznaczania drużyn nie będzie w tym sezonie kością niezgody; podrugie Wilno ma w tym roku pełne zaufanie do zarządu PZHL.

Jakież więc są plany hokeistów wileńskich? Wilno w dalszym ciągu reprezentowane będzie faktycznie tylko przez Ognisko KPW. Pozostałe drużyny ustępują jeszcze znacznie Ognisku, chociaż AZS mobilizuje się i w przyszłości zacznie niewątpliwie odgrywać coraz poważniejszą rolę. W drużynie Ogniska KPW zabraknie w tym sezonie dwu doskonałych graczy, a więc: Staniszewskiego, który odbywa powinność wojskową w Warszawie i Andrzejewskiego, który jest pod Poznaniem, w jednym z pułków. Dotkliwie da się odczuć oczywiście też brak prof. Weyssenhofa, już nie jako gracza, ale opiekuna drużyny. Drużyna Ogniska KPW oprze się oczywiście na: Godlewskich, Okułowiczu, Wiro Kirze, Nusslu, Czasznickim i innych, których narazie trudno jest wymienić.

Wilnianie zamierzają wykorzystać bardzo starannie cały sezon zimowy. Rozpoczął się już obóz przygotowawczy dla zawodników. Odbywa się on w sali Ośrodka WF, a prowadzi go prof. W. Wiro Kiro. Z chwilą nastania mrozów natychmiast rozpocznie się serja meczów. Wobec tego, że w roku ubiegłym Ognisko wszystkie mecze grało poza Wilnem, przeto rewanże tych spotkań odbędą się teraz w Wilnie; i tak mają do nas zawitać następujące zespoły: AZS Poznań, Pogoń Lwów, Legja i Warszawianka. Nie kończy się jednak na tem, bo rozpoczęły się już pertraktacje z Prusami Wschodniemi. Niemcy posiadają doskonałą drużynę hokejową z Rastenburga, która posiada dwu graczy wchodzących w skład reprezentacji Niemiec; w rozgrywkach o mistrzostwo Rzeszy Rastenburg zajął jedno z czołowych miejsc. Pierwsze spotkanie z Niemcami ma się odbyć w Wilnie w pierwszej połowie grudnia, a zaraz potem wilnianie rewizytować będą Niemców w Królewcu i w Rastenburgu.

Są prowadzone również pertraktacje z Łotwą. Dwa lata temu wilnianie pokonali reprezentację Łotwy u siebie, a teraz kto wie, czy uda się wynik ten powtórzyć, bo Łotysze jakoby znacznie się poprawili, jeżdżąc stale na mistrzostwa Europy.

Z przyjemnością trzeba również stwierdzić, że wśród młodzieży jest wielki zapał sportowy. Niepoślednią rolę odgrywają zespoły szkolne, których w Wilnie jest kilkanaście.

Prócz licznych meczów towarzyskich z drużynami przyjezdnemi odbędą się w Wilnie dwa turnieje wewnętrzne: jeden o mistrzostwo, z dopuszczeniem Ogniska bezpośrednio do finału, a drugi o puhar przechodni dyr. K. Andrzejewskiego. Oczywiście, prócz tego przewidziane są wyjazdy. Ognisko zamierza w pierwszym rzędzie odwiedzić Katowice — na samym początku sezonu.

Sportowe Wilno czeka więc z niecierpliwością zimy. Może przynajmniej ona wprowadzi ożywienie do beznadziejnej nudy sportu wileńskiego.

Jarwan.

Kto drugi?..

Niedziela ligowa dn. 20 b. m. przyniosła jedno decydujące rozstrzygnięcie: Polonia spada do klasy A.

Decyzja ta jest nieodwołalna mimo, że warszawianom pozostają do rozegrania jeszcze 3 mecze. Dzieje się to dlatego, iż degradacja czeka w tym roku dwie drużyny, a bilans Polonii uniemożliwia jej wydostanie się — w najpomyślniejszych okolicznościach — na 9-te miejsce w tabeli, niezagrożone spadkiem.

Rachunek jest prosty: Polonia, wygrywając pozostałe mecze, może dojść do posiadania 14 pkt., a więc wyprzedzić Cracovię (13 pkt.) i zrównać się z Wisłą (14 pkt.) pod warunkiem, że kluby te nie zdobędą już ani jednego punktu. Nawet w tym nieprawdopodobnym wypadku równość punktów postawi Wisłę wyżej stosunkiem bramek, który dziś brzmi: 30:33 (W.) i 16:43 (P.).

Polonia spada więc z Ligi, a ciężar emocji, towarzyszącej rozgrywkom, przesunie się całkowicie na zagadnienie: kto drugi?...

Według sytuacji dzisiejszej najbardziej krytyczne jest położenie Cracovii. Gra ona z Ł. K. S. i Ruchem na ich boiskach, a Wartę gości w Krakowie. Licząc optymistycznie, możnaby z tego „wyciągnąć" 3 pkt., co dałoby razem 16-cie. Ale taka maksymalna pozycja nie gwarantuje jeszcze niczego, bowiem Wisła dojdzie do 16 pkt. bez wysiłku po pierwszem zwycięstwie na własnem boisku (gra w Krakowie kolejno z Polonią, Legją i Ł.K.S.). Więc chyba Warszawiance powinie się noga i pozostanie do końca z 15-nia punktami...

Czyżby fatalny los przeznaczył istotnie razem do spadku z extra-klasy dwie drużyny, które przodowały piłkarstwu w pierwszym roku mistrzostw Polski?

Później coprawda dzieliła je duża przestrzeń w każdej tabeli. Ot, jeszcze rok temu Cracovia jest wicemistrzem Ligi, a w roku 1932-im (kiedy Polonia spadła poraz pierwszy), krakowianie zdobywają najwyższy tytuł. Nic dziwnego, że trudno się oswoić z myślą wyeliminowania do kl. A zespołu o tak świetnej przeszłości, który i dzisiaj nie stoi niżej od swych szczęśliwych rywalek. (S.)

Szkodliwa impreza

Są pomysły, które mimo nieudanych prób wprowadzenia ich w życie, zasługują w całej pełni na poparcie. Są niestety i takie, których nie usprawiedliwia absolutnie powodzenie praktyczne.

Do kategorji tych ostatnich należy bezwątpienia mecz piłkarski reprezentacyj klubów chrześcijańskich i żydowskich, organizowany co roku w Warszawie.

Kto był autorem tego „sensacyjnego" przeciwstawienia sobie sportowców zgrupowanych w zespoły w/g klucza wyznaniowego, tego zapewne teraz już nie ustalimy. Wiemy natomiast, że do W. O. Z. P. N. należy zlikwidowanie raz na zawsze widowiska, które, poza wpływem kasowym, nie wnosi żadnych dodatnich walorów do bilansu piłkarstwa stołecznego.

Zastanówmy się chwilę. Jedni usilnie pracują nad wyeliminowaniem ze sportu wszelkich momentów rywalizacji politycznej, rasowej, religijnej, a drudzy równocześnie tworzą sztuczne ku temu podstawy?...

Zachodzi tu jakieś grube nieporozumienie!

Że mecz wspomniany odbył się jeszcze teraz, gdy na czele W. O. Z. P. N. stoi płk. Rudolf, składamy to na karb jedynie przeoczenia.

Rozumiemy to doskonale, jak syzyfową pracą obarczony jest obecnie nowy kierownik nawy piłkarskiej stolicy. Trudno jest odrazu opanować chaos, nadać poczynaniom związku jakąś skrystalizowaną linję, skoro ślady jej już oddawna zaginęły.

Ponieważ przyboczni doradcy „fachowi" nie zwrócili swemu prezesowi uwagi na omawianą sprawę, pozwalamy sobie ich wyręczyć.

O resztę jesteśmy spokojni.

Nasz notatnik

Fatalnie zakończyły się w tym roku pięściarskie mistrz. druż. Wilna. Narazie zostały zgłoszone trzy kluby: WKS Śmigły, Ognisko KPW i AZS. Wojskowi po rozlosowaniu rozgrywek zrezygnowali z walk, a Ognisko mając pierwszy mecz z AZS w dniu 20 b. m., prosiło o przesunięcie terminu o tydzień, na 27 października. Akademicy jednak nie chcieli zgodzić się i zdobyli mistrzostwo walkowerem. Zadowolenie moralne jest bardzo małe, bo wszyscy dobrze w Wilnie wiedzą, że mecz akademików z Ogniskiem byłby ciekawy i że Ognisko stanęłoby do walki z 80 proc. szans zwycięstwa.

Piłkarze WKS Śmigły dwa dni gościli w Grodnie, grając z reprezentacją miasta. Wilnianie pierwszego dnia przegrali 4:5, a w spotkaniu rewanżowem wygrali 3:1. W Grodnie grało trzech graczy ligowych na czele z Halliszką z Garbarni. Sędziował b. słabo Pański z Grodna.

ŁKS jest w nielada kłopocie z ustawieniem składu na niedzielny mecz z Cracovią. Fliegel powrócił już do zdrowia i ma ochotę zagrać już w niedzielę. Wobec bardzo dobrej ostatnio gry trio obronnego Piasecki, Karasiak, Gałecki — dla Fliegla niema miejsca. Jeżeli Fliegel jednak zagra w niedzielę, to Karasiak będzie odpoczywał.

Po czwartej niedzieli rozgrywek sytuacja w lidze śląskiej przedstawia się następująco:

1) Wawel (N. Wieś) 4 gry, 6 pkt. 16:8 br. 2) Czarni (Chop.) 4, 6, 8:9. 3) Naprzód (Lipiny) 3, 4, 12:7, 4) Koszarawa 3, 4, 8:8, 5) Amatorski K. S. 2, 2, 9:3, 6) BBKS. (Bielsko) 3, 2, 5:6, 7) KS. Chorzów III 3, 1, 1:10, 8) „06" (Katowice) 4, 1, 4:13, 9) TTS. Słowian

W niedzielę walczą TS. Koszarawa Żywiec — TS.-Słowian, BBKS. — Naprzód, KS. Chorzów III — Czarni. Słowien plus dalibyśmy raczej drużynom przyjezdnym.

W czterech grupach śląskich klasy A dojdzie do skutku 15 spotkań, w lidze (kl.) B — 14, a w klasie B — 16.

Kondycyjny obóz bokserski przed meczem z Berlinem organizuje WOZB w dniach od 24 do 30 b. m. Pięściarze warszawscy będą skoszarowani w C.I.W.F. i trenować będą pod kierownictwem Sztamma.

Do obozu wyznaczeni zostali: Rotholc, Czortek, Kozłowski, Polus, Janczak, Karpiński, Doroba I, Mizerski, Rundstein, Bąkowski, Posmyk i Bluma.

Łódzki Oddział Touring Klubu zorganizował w niedzielę poraz pierwszy w Łodzi „jazdę terenową w poszukiwaniu mety", polegającą na tem, by zawodnicy odnaleźli za pomocą mapy wyznaczone im punkty. Punktów takich było trzy, w Maliszkach, w Nowosolnej Dolnej i wreszcie w Lipie pod Strykowem. Zwycięzca został p. Emeryk Rellen z Ł.A.K., 2) Grapow (ŁAK) na „Whipecie", 3) Fogiel (TK) na „Hudsonie".

Klasa A Łodzi i Poznania

Piłkarskie mistrzostwa Łodzi zostały poniedziałkową decyzją władz ŁZOPN przerwane z powodu nikłego zainteresowania publiczności. Koncepcja rozgrywania mistrzostw jesienią i wiosną już poraz drugi bierze w Łodzi „w łeb". Temsamem tegoroczny sezon piłkarski w niektórych klubach łódzkich zostaje zamknięty.

Ubiegłej niedzieli odbyła się czwarta kolejka mistrzostw sezonu 1935-36. Leader tabeli Widzew potwierdził swą dobrą w tej chwili kondycję, zwyciężając w Pabjanicach PTC wysoko 4:0. Drugi w tabeli Strzelecki KS miał lekkie zadanie bijąc Makkabi 3:0, ŁKS 1-b pokonał pabjanicką Burzę 1:0, WKS i Wima grali na remis 1:1. W tym samym stosunku zakończył się mecz dwu rywali ŁTSG i Union Touring. W mistrzowskiej drużynie Łodzi wystąpił w bramce nowopozyskany Miła oraz po dłuższej przerwie Michalski.

Tabela w chwili przerwania rozgrywek, uwzględniając już walkowery za grę w barwach ŁTSG i ŁKS 1-b nieuprawnionych graczy przedstawia się następująco: 1) Widzew (7 pkt.), 2) SKS (7), 3) Union Touring (5), 4) Burza (5), 5) Wima (3), 6) ŁTSG (3), 8) ŁKS 1-b (2), 9) WKS (1), 10) Makkabi (0).

W klasie B nieoczekiwane zwycięstwo Zjednoczonych w Zgierzu nad Sokołem wysunęło ich na czoło tabeli. Najgroźniejszym ich konkurentem będzie Huragan. Coś do powiedzenia powinien mieć również Hakoah.

Frymarkiewicz otrzymał zwolnienie z ŁKS-u i zamierza się przenieść na stałe do stolicy, gdzie obiecuje sobie grać w Warszawiance.

W poznańskiej klasie A piłki nożnej prowadząca w tabeli drużyna H.C.P. w niedzielę odpoczywała.

Mistrz okręgu Legja z trudem pokonała rezerwy Warty 3:2 (1:1). Prowadzenie uzyskała Legja w 21 min. przez Skowrońskiego, wyrównał w 40 min. Przybylski. W 28 min. drugiej połowy Dusik spowodował samobójczą bramkę. Dopiero na 10 min. przed końcem Zaremba wyrównał, a w pół minuty później strzelił zwycięską bramkę.

Polonia leszczyńska pokonała Koronę na jej boisku w Poznaniu 2:1 (1:0). Pierwszą bramkę strzelił Horowski, drugą Al. Kwiatkowski. Jedyną bramkę dla gospodarzy strzelił Wardyński z centry Szarfańskiego. Za brutalną grę wykluczył sędzia w drugiej połowie Dembińskiego z Korony.

Podobnie, jak Korona, źle się spisuje drugi benjaminek klasy A, Olimpja, która nie pojechała do Ostrowa, oddając punkty bez walki tamtejszemu K.P.W.

Unja kościańska pokonała u siebie poznański K. P. W. 3:0 (1:0). Dwie bramki strzelił Wyrwa, jedną Ratajczak. Gospodarze górowali cały czas, nie schodząc formalnie z boiska gości.

Na wniosek Polskiego Kolegjum Sędziów Piłkarskich zarząd P.Z.P.N. wysłał do międzynarodowej federacji piłki nożnej listę sędziów polskich międzynarodowych. Są nimi: Arczyński, Krukowski, Rutkowski, Sznajder, Lustgarten.

Obecny stan mistrzostw ligowych

Miejsce	Meczów: 92 Bramek: 334	Pogoń	Warta	Ruch	Legja	Ł. K. S.	Garbarnia	Śląsk	Warszaw.	Wisła	Cracovia	Polonia	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Pkt.	Bramki
1.	**Pogoń**	◆	1:1	0.4 4:1	3:0*) 6:1	1:3 5:0	1:1	0.1	7:2 2:2	3.1 1:3	3:0 3 1	3:0 4:2	17	10	3	4	**23:11**	47 23
2.	**Warta**	1:1	◆	3:1 1:1	3.0 2:4	1:4 0:0	1:2 5:1	1:3 6 0	3:1 1:1	1:3 3:2	4.0	6:2 2.1	18	9	4	5	**22:14**	44 27
3.	**Ruch**	4:0 1·4	1:3 1:1	◆	0.6 1:0	2.4 5 0	1:1	5.0 4·2	1:0	4:2 0:0	0.0	2.1 2:0	17	9	4	4	**22:12**	34 24
4.	**Legja**	0.3*) 1.6	0:3 1:2	6:0 0:1	◆	0:1 1:0	0:0	5 4 2:1	3:2	4 0	1:4 3:2	0.1 1:1	17	8	2	7	**18:16**	31:31
5.	**Ł. K. S.**	3 1 0 5	4:1 0:0	4:2 0.5	1:0 0:1	◆	0:1 4:1	0.1 1:0	2:1 1:3	1:2	1:0	2.0	17	8	1	8	**17:17**	24:29
6.	**Garbarnia**	1.1	2:1 1:5	1.1	0.0	1.0 1:4	◆	5:1 1:3	0.1 0:2	2:4	1:1 1:0	4:1 6:0	16	6	4	6	**16:16**	27.25
7.	**Śląsk**	1:0	3:1 0:6	0.5 2:4	4 5 1:2	1:0 0:1	1:5 1:1	◆	2.2	1.4 2:0	2:1 1:1	3:0	17	7	2	8	**16:18**	27:38
8.	**Warszaw.**	2:7 2:2	1:3 1:1	0.1	2:3	1:2 3:1	1:0 2:0	2:2	◆	3:3	2:1 1:4	0:0 2 0	16	5	5	6	**15.17**	25.30
9.	**Wisła**	1:1 3:1	3:1 2 3	2.4 0:0	0.4	2:1	4 2	4:1 0:2	3:3	◆	4.0 0:5	2:3	15	6	2	7	**14:15**	30:33
10.	**Cracovia**	0:3 1:3	0:4	0:0	4:1 2:3	5 1	1:1 0:1	1 2 1:1	1:2 4:1	0.4 5:0	◆	1:2 3:2	17	5	3	9	**13:21**	29.31
11.	**Polonia**	0:3 2:4	2.6 1.2	1:2 0:2	1:0 1:1	0:2	1:4 0:6	0.3	0:0 0:2	3:2	2:1 2:3	◆	17	3	2	12	**8:26**	16.43

*) Przerwany przy stanie 1:0 mecz zatwierdzono 3:0 dla Pogoni.

Niepoprawny tenis amerykański

sam pozbawia się szans na zdobycie Davis-Cupu

New York, w październiku.

Sezon tenisowy zwiał i w Ameryce zakończony, nie licząc paru turniejów w Kalifornji, których nawet w zimie nie zgłasza zawieszenie broni. Zaczyna się sezon w halach, tracący z roku na rok na znaczeniu, i zaczyna się snucie projektów na rok przyszły.

Puhar Davisa i szanse odzyskania go, są tu najbardziej interesującym tematem dyskusyj. Davis Cup... Od czasu, gdy w roku 1927 Francuzi zabrali go za „wielki Staw", ani na chwilę nie stracono nadziei, że powróci. Gdy Tilden był u szczytu formy rezultat każdego spotkania [illegible] na [illegible].

Potem, gdy nadszedł Vines, wydawało się, że puhar wróci już napewno. W roku ubiegłym zespół Wood, Shields i Allison, van Ryn [illegible], 3 punkty były [illegible].

A w tym roku przegrała Ameryka z Anglją tak dotkliwie, jak rzadko się zdarzało w historji challenge-round Puharu Davisa...

Gdy w roku 1927 Francuzi odebrali puhar Ameryce, Bill Johnston powiedział w szatni do dziennikarzy: „Dziesięć lat potrwa, zanim odzyskamy ten stary garnek". Wówczas fachowcy śmieli się z niego. Dziś przestali się śmiać; jeszcze rok, a proroctwo się spełni.

BŁĘDY.

Amerykanie mogli byli już dawno odzyskać „stary garnek". Mieli dobrych graczy, całą armję dobrych graczy. Ale robiono błędy. Polityka [illegible] zawiodła. Francja zdobyła puhar dzięki swej dalekowzrocznej polityce.

Posyłała co roku tę samą drużynę do Ameryki; drużyna przegrywała, ale kształciła się na własnych błędach i porażkach. Polityka amerykańska była krótkowzroczna. Posyłała ona, zwłaszcza od czasu utraty Tildena, co roku nową drużynę, która [illegible] dostawała dymisję. Było tylu nowych dobrych graczy za Oceanem, że Związek nie chciał brać na siebie odpowiedzialności posyłania do Europy pokonanych; Związek miał wiele talentów i do niczego nie doszedł.

Jeszcze w tym roku ostrzegał Tilden przed stosowaniem tej metody. Mówił on, że jest jasne, iż w tej chwili żadna drużyna amerykańska nie może pobić Anglji, że jest lepiej już teraz stworzyć drużynę, która będzie mogła to dokonać za parę lat. Polecił Budge'a, Wooda, Parkera.

Zagrał... Allison. A w roku przyszłym, po swem zwycięstwie nad Perrym w Forest Hills będzie grał znowu Allison.

NOWA POLITYKA.

Członkowie zarządu Związku, z którymi rozmawiałem, myślą, że w roku przyszłym grać będą Allison i Shields. A więc rezygnuje się z Wooda i Budge'a. Są to naprawdę najzdolniejsi gracze amerykańscy, młodzi i świetni, ale zawiedli w Forest Hills i to zakończyło ich karjerę.

Stare błędy. Gracz amerykański ma tylko jedną szansę. Nic nie znaczy, że mogliby z [illegible] pokonać największego gracza świata (co jest możliwe u Budge'a i u Wooda). Jeśli zaprzepaści jedyną szansę, nie spróbują go drugi raz.

Zagra za to Allison, który, mimo całego [illegible], jaki wykazują jego wyniki i jego gra ofensywna, ma zgórą 30 lat, więc nawet jeśli wygra, nie jest graczem przyszłości tenisa amerykańskiego. A Shields, który aktorem i [illegible] do złudzenia przypomina Allisona? Wraz [illegible] zwycięży, co jest mało prawdopodobne, [illegible] Anglji.

W deblu myśli się o parze Cutley, Hines. Ta [illegible] zdecydować się na eksperyment, że Allison nie może grać trzy razy (w deblu z [illegible]). Co z tego wyniknie, zobaczymy w [illegible].

SKUTKI.

Rezultatem tego będzie, że Ameryka i w roku przyszłym odda puhar Davisa; bo, kto wie, czy w wyżej wymienionych warunkach Ameryka wogóle pojedzie do Europy. Bo jeśli dojdzie do skutku, projektowana przez Normana Brookesa reforma, to Australja będzie grała w Ameryce i tu spotka się ze Stanami Zjednoczonemi. A tego meczu, zwłaszcza jeśli Crawford będzie w pełnej formie, jeszcze Ameryka nie wygrała.

A jeśli nawet wygra, to w Europie zawsze może przegrać finał międzystrefowy, np. z Niemcami lub Czechosłowacją.

Ameryka wie zresztą o tem dokładnie. Wie o tem też, że minęły czasy, kiedy Amerykanie panowali na międzynarodowych placach. Między 5 najlepszymi graczami świata jest tylko jeden Amerykanin, a i to miejsce, oparte wyłącznie na sukcesie w Forest Hills, wydaje się nam problematyczne. — A jeszcze problematyczniejsze jest, czy w roku przyszłym Allison potwierdzi tę lokatę.

Ameryka potrzebuje jednak bardzo „starego garnka". Dzięki niemu znów za Ocean przyjeżdżałaby ekstraklasa i ożywiłaby turnieje. Niestety, nic się nie robi takiego, aby zbliżyć się do tego celu. Ameryka wstydzi się wprowadzić w życie formułkę francuską, której skuteczność wypróbowała na własnej skórze. — Stosuje się więc dobrą, dawną politykę — na szczęście dla Europy i tenisa europejskiego. Bo polityka ta jest donioślejszą bronią Europy w nadchodzącym sezonie, niż... Fred Perry.

CURT RIESS STEINAM

Klasa pozostaje klasą

Canzoneri wciąż niema konkurencji

New York w październiku.

Mecz o mistrzostwo świata wagi lekkiej Tony Canzoneri — Al. Roth (4 października w Madison Square Garden) odbył się tydzień temu, a jeszcze tydzień upłynie zanim list ten nadejdzie do was. Mecz ten nie skończył się nadto sensacją, zwyciężył przecież dotychczasowy mistrz świata Canzoneri. A jednak warto opowiedzieć o bokserze, o którym Europa wie tylko, jakie ma imię i rekord. Bo Canzoneri jest prawdziwym mistrzem świata, a nie jak wielu innych jego kolegów na tronie, najlepszym — wśród miernot, jednookim — wśród ślepych.

Młodzieniec z Bronx, który go wyzwał, stał zgóry na straconej placówce. W Europie nikt nie wytrzymałby z nim więcej niż 6 — 7 rund...

Canzoneri wygrał. Roth ma punch ma odwagę, ma wytrzymałość, ma rutynę, choć walczy dopiero rok, jako zawodowiec: atakował, atakował 15 rund, atakował z prawej i z lewej, usiłował wyczerpać przeciwnika — atakował żołądek, usiłował znokautować — prawym hakiem, usiłował wyprowadzić z równowagi — lewym prostym; trafiał wiele razy bez skutku. Canzoneri umiał utrzymać dystans i wygrał. Umiał to od pierwszej chwili, nigdy nie był w niebezpieczeństwie; jego lewa zdawałoby się bezsilnie opuszczona potrafiła z szybkością i częstotliwością karabinu maszynowego spadać dokładnie czy to jako „jab", czy hak, czy prosty, na nos, na szczękę, na korpus. Ta lewa jest cudowna, można ją porównać tylko ze stojącą ponad porównaniami, lewą Barney Rossa. Prawa spoczywa u piersi przez całe rundy, ale gdy nadarzy się okazja, spada jak piorun. Raz nadarzyła się taka okazja na meczu z Rothem, gdy spudłował on prawy sierp — Canzoneri wystrzelił prawą — i Roth leżał.

Canzoneri jest senjorem boksu amerykańskiego. W roku 1928 był mistrzem świata wagi piórkowej. Niebawem miał trudności z wagą i tytuł po nim odziedziczył Andre Routis. Canzoneri wyzwał wówczas mistrza świata wagi lekkiej Sammy Mandella i przegrał na punkty. Ale już w roku 1930 znokautował on Al Singera, pogromcę Mandella. Jako mistrz świata stoczył niezliczoną ilość walk, pobił Routisa, po dwa razy Locatelliego i Dublinskiego.

Bije go dopiero w roku 1933 Barney Ross, zabierając mu tytuł mistrza. Wygrywa też rewanż. Gdy Ross zostaje „półśrednim" Canzoneri staje do eliminacji w lekkiej i dochodzi do finału z Lou Ambersem. Ambers jest stuprocentowym faworytem — Canzoneri wygrywa pewnie.

Było to w maju. Canzoneri ma ponad 30 lat, walczył 150 razy i... klasa zostaje klasą. Ponieważ w wadze lekkiej niema dlań przeciwników, chce przejść do wagi półśredniej tak jak Ross, przed pół rokiem. Dzieli ich mniejsza różnica wagi, niż dzieliła Rossa od Mc Larnina w pamiętnym meczu o podwójne mistrzostwo świata. To też mecz Canzoneri — Ross jest zupełnie możliwy; wspaniały Barney Ross znów wygra, ale będzie to wielki mecz. Bo klasa pozostaje klasą, a Canzoneri ma dość klasy, mimo swych 30 lat.

C. R. S.

Zdziesiątkowani mistrzowie olimpijscy U.S.A.

W Berlinie może być gorzej niż w Los Angeles

Dobre nowiny dla całego świata, ale nie dla entuzjastów lekkiej atletyki Stanów Zjednoczonych: amerykańska drużyna olimpijska, która przybędzie w roku przyszłym do Berlina, nie będzie tak silna, jak na Igrzyskach w Los Angeles w r. 1932, będzie przynajmniej o 25 proc. słabsza.

W Los Angeles Amerykanie zajęli 9 pierwszych i 10 drugich miejsc. Gdzie podzieli się ci ludzie, którzy zaledwie 4 lata temu byli najlepsi na świecie?

George Saling, zdobywca tytułu na 110 mtr. przez płotki, przezwany królem wysokich płotków, zginął w katastrofie samochodowej.

Eddie Tolan, najpopularniejszy murzyński sprinter, zdobywca tytułów na 100 mtr. (10,3) i na 200 mtr. (21,2), przeszedł na zawodowstwo. Niedawno powrócił do Stanów z tournée po Australji. Z karjery amatorskiej pozostały mu tylko wspomnienia i medale. Podobno nawet większość medali powędrowała do lombardu.

Mały Bill Carr, tak samo padł ofiarą katastrofy samochodowej. Przez długi czas myślano nawet, że Carr nie będzie mógł chodzić, nie mówiąc już o bieganiu. Ale Carr wyzdrowiał i chodzi zupełnie dobrze. Jak wiadomo, Carr wygrał 400 mtr. i ustanowił nowy rekord światowy 46,2.

Ed. Gordon, mistrz w skoku wdal, wycofał się ze sportu. Ma doskonałą posadę w [illegible].

Bill Miller, który sensacyjnym skokiem [illegible] m. ustanowił nowy rekord świata i zdobył tytuł mistrza, jest teraz trenerem. Nawet gdyby mu zezwolono startować w zawodach amerykańskich, jest wątpliwe, czy potrafiłby wrócić do formy, gdyż przez 2 lata nie trenował.

Leo Sexton, kolos z Nowego Yorku, zwycięzca w rzucie kulą, ożenił się, ustabilizował, i sport dla niego przestał istnieć.

John Anderson, przystojny student, z Cornell University, który wygrał dysk, pracuje w atelier filmowem w Hollywood. Przez parę lat prawie zupełnie nie trenował, ale myśli o powrocie do lekkiej atletyki. W roku ubiegłym startował 3 razy na większych zawodach w Kalifornji.

Jim Bausch, olbrzym zwycięzca dziesięcioboju, przeszedł na zawodowstwo. Gra doskonale w football amerykański, poza tem ma doskonały głos i występuje jako śpiewak w nocnych klubach.

Zobaczymy teraz co się stało z tymi dziesięcioma, którzy pozajmowali drugie miejsca. Otóż 4 z tych dziesięciu ciągle bierze udział w zawodach.

Pierwszy z nich to Ralph Metcalfe. Przez cały rok leczył on swe nadwyrężone nogi. Na mistrzostwach Ameryki pobił go Peacock.

Percy Beard, który był drugi za Salingem, w Los Angeles jest obecnie najlepszym płotkarzem Stanów. Beard wygrał w roku b. mistrzostwo U. S. A. w 14,2, wyrównując przez to swój własny rekord ustanowiony w r. ub. na zawodach w Oslo.

Henri Laborde, olbrzym ze Stanford University, drugi za Andersonem w dysku, wciąż jeszcze startuje. Napewno wejdzie on w skład drużyny olimpijskiej w Berlinie.

Czwartym z tych dziesięciu jest Glenn Hardin, szczupły biegacz z Louisiany. Był też za zwycięzcą Tisdall'em na 400 przez płotki. Hardin miał najlepszą formę w r. 1933, gdy na mistrzostwach uniwersytetów wygrał 440 i 220 yardów przez płotki. W roku bieżącym stracił oba te tytuły, na 440 y. był trzecim, a na 220 yard — drugim. Jest obecnie najlepszym Amerykaninem na niskich płotkach i uważany jest za faworyta olimpijskiego.

Jeden jeszcze biegacz, chociaż narazie jeszcze nie trenuje, musi być wzięty pod uwagę. Ben Eastman, długonogi kalifornijczyk, który przez cały czas zagrażał Carr'owi na 400 mtr. — nie biegał wogóle w tym roku. Eastman ma doskonałą posadę w San Francisco, ale zapowiada swój „powrót" w roku przyszłym. Eastman znajduje się pod wpływem swego trenera Dink Templetona, i będzie poraz drugi próbował szczęścia w 400 mtr., choć jest on stworzony do 800 mtr. W roku ubiegłym Eastman ustanowił nowy rekord świata na 880 yardów w 1:49,7. Stało się to, gdy Templeton był na urlopie w domu na zachodniem wybrzeżu, zawody zaś odbywały się na wschodzie.

Pozostało jeszcze 3 uczestników, ale żaden z nich już nie biega. George Simpson, drugi na 200 mtr. za Tolanem, jest trenerem.

Ralph Hill z Oregonu, bohater sensacyjnego biegu z Lehtinenem nie będzie już więcej biegał. Dobra posada wystarczyła, aby wycofał się ze sportu.

Bob van Osdel, który był drugi w skoku wzwyż za kanadyjczykiem McNaughton'em jest dentystą w Los Angeles. Zmuszony jest stać całemi godzinami, a to jest złym treningiem dla skoczka wzwyż.

Lambert Redd, drugi w skoku wdal, tak samo wycofał się ze sportu.

Harlow Rothert, miotacz kuli z Stanford University, nie dotknął kuli od chwili Igrzysk w Los Angeles. Jest bardzo zajęty we własnym „business'ie". Rothert był drugim za Sextonem.

Z pośród 19 mistrzów i vicemistrzów tylko jeden mistrz i 5 vicemistrzów jeszcze startuje, albo będzie startowało. Ale wszedły już nowe gwiazdy...

STANISŁAW PETKIEWICZ

Z myślą o Olimpjadzie

układają szermierze swój kalendarz

Polski Związek Szermierczy opracował już całkowity kalendarz prac przygotowawczych do Olimpjady. Kalendarzyk ten jest bardzo bogaty i jeśli będzie w całej pełni wypełniony, szermierze polscy staną solidnie przygotowani do batalji olimpijskiej w Berlinie.

Pierwszym naszym bojowym wypadem będzie mecz szermierczy Polska — Niemcy, który rozegrany zostanie w Warszawie w hali YMCA w dniach 14 i 15 grudnia w szpadzie.

Reprezentacja Polski ustalona zostanie po obozie, który odbędzie się w Warszawie. Brani są w rachubę: w szabli: Dobrowolski, Segda, Suski, Papee, Sobik, Frydrych; w szpadzie: Sobik, Franc, Zaczyk, Kantor, Mirowski, Czaplicki.

Program sportowy polskich szermierzy opracowany przez kapitana związkowego P.Z.S. p. kpt. Segdę i przyjęty przez zarząd, jest następujący:

17 listopada: finał mistrzostw drużynowych Polski w szabli i szpadzie, w Katowicach, z udziałem 3 drużyn: PKS (Katowice), AZS (Poznań) i Warszawianka.

24 listopada: ogólnopolski turniej we florecie o nagrodę P. Z. S. w Warszawie.

W dniach od 27 listopada do 15 grudnia odbędzie się pierwszy przedolimpijski obóz szermierczy w Warszawie. Obozem kierować będą fechtmistrze Szombathely i Koza. Treningi odbywać się będą w sali P. Z. S. Zawodnicy warszawscy będą dojeżdżali na treningi, a zamiejscowi skoszarowani będą w hotelu stadjonu Wojska Polskiego.

W czasie trwania obozu, w dniach 7 i 8 grudnia, sprowadza P. Z. S. świetną drużynę akademicką z Budapesztu BEAC na mecz z kombinowanym zespołem Polski. Akademicy węgierscy przyjadą już 3 grudnia i przed spotkaniem z Polakami będą z nimi trenowali. BEAC przyśle 6 zawodników, szpadzistów i szablistów.

14—15 grudnia mecz Polska—Niemcy w Warszawie.

10 stycznia: eliminacyjne zawody w Warszawie w szabli.

Od 31 stycznia do 2 grudnia mistrzostwa Śląska w Katowicach w konkurencji ogólnopolskiej w szpadzie, szabli, florecie pań i panów.

22 lutego: eliminacyjne zawody w szabli w Warszawie.

29 lutego: mistrzostwa Warszawy we florecie.

2 — 3 marca: mistrzostwo Warszawy panów w szabli i szpadzie.

22 marca: mistrzostwa Lwowa w konkurencji ogólnopolskiej w szabli.

5 kwietnia odbędzie się mecz szablowy kombinowanej reprezentacji Polski z drużynowym mistrzem Węgier. W drużynie tej wystąpi były mistrz świata w szabli Piller. Węgry przyjadą do Polski 31 marca i do dnia meczu znów służyć będą naszym olimpijczykom jako sparring-partnerzy.

25 kwietnia: indywidualne zawody szablowe w Warszawie o nagrodę attaché szwedzkiego p. de Laval.

2 maja: mistrzostwa Polski we florecie we Lwowie.

9 i 10 maja: Indywidualne mistrzostwa Polski kl. B w Katowicach, w szabli, szpadzie i florecie.

23 maja: eliminacyjne zawody w szabli w Warszawie.

W dniach od 25 maja do 14 czerwca w Warszawie odbędzie się drugi obóz przedolimpijski.

12 — 14 czerwca: Indywidualne mistrzostwa Polski kl. A w Warszawie w szabli, szpadzie i florecie.

29 czerwca: mecz reprezentacja Polski — kombinowany zespół w szabli w Warszawie.

13 lipca: finał mistrzostw drużynowych Polski w szabli i szpadzie w Poznaniu.

26 lipca: mecz reprezentacja Polski — kombinowany zespół Polski.

m. al

Z bronią u oka

STRZELECKIE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA.

W Katowicach rozegrane zostały zawody strzeleckie o mistrzostwo Śląska. Najlepszym strzelcem okazał się sierż. Łaciak (WKS Cieszyn), który zwyciężył w strzelaniu z karabinu wojskowego do tarczy i do sylwetek oraz w strzelaniu z pistoletu dowolnego osiągając 277, 400 i 399 pkt. Pistolet sylwetkowy: Szarewski (Z. R. Dziedzice) — 19/176 pkt. Pistolet wojskowy: Kostrzewa (Straż Graniczna) — 129 pkt. Pistolet olimpijski: Cieśla (Pol. Państw.) — 100 pkt. Karabinek małokalibrowy dowolny: Szarewski — 382 pkt. Karabinek małokalibrowy krajowy: Wielebnowski (Z. S. Żywiec) — 199 pkt. Ogółem 12 strzelców osiągnęło poziom odznaki wyborowej.

P. U. W. F. — STRZELA!

W poniedziałek na strzelnicy przy ul. Zielenieckiej rozegrane zostały wewnętrzne zawody strzeleckie pracowników P. U. W. F.-u przy udziale pracowników Komendy Głównej Związku Strzeleckiego. Karabinek małokalibrowy: 1) kpt. Karaś (Z. S.) — 192 pkt., 2) kpt. Bursa (Z. S.) — 190 pkt., 3) kpt. Sieńczak (P. U. W. F.) — 187 pkt. Panie: 1) Gołąbska (Z. S.) — 185 pkt., 2) Wittekówna (P. U. W. F.) — 179 pkt., 3) Wojciechowska (Z. S.) — 174 pkt. Pistolet olimpijski: 1) mjr. Balko (Z. S.) — 15 pkt. na 16 możl., 2) kpt. Bursa (Z. S.) — 14 pkt., 3) mjr. Orawiec (Z. S.) — 14 pkt.

MISTRZOSTWA AUSTRJI W STRZELANIU

Mistrzostwa Austrji przyniosły wyniki nagół dość przeciętne. Pistolet dowolny: Lux — 456 pkt. Karabinek małokalibrowy z trzech postaw: Bradler — 1111 pkt. Stojąc: Navratil — 357 pkt. Klęcząc: Bradler — 374 pkt. Leżąc: Bradler — 388 pkt. Strzelanie do celu ruchomego: Wolfan — 181 pkt.

ZAUDERERÓWNA WYBIJA 198 PKT.

W czasie rozegranych w Przemyślu mistrzostw Okręgu X Z. S. Zaudererówna (PPW Rzeszów) uzyskała doskonały wynik w strzelaniu z karabinka małokalibrowego, zdobywając odznakę wyborową wynikiem 198 pkt. na 200 możliwych.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE W KOPENHADZE

Na zawodach pływackich w Kopenhadze osiągnięto następujące wyniki: 100 m. dow. Fischer 1 minuta, 2) Christensen (Danja) 1:02,3 sek., 500 m. dow. Nueske (Niemcy) 6:30,8 sek., 2) Hietanen (Finl.) 6:36,5 sek., 200 mtr. klas. Heina (Niemcy) 2:46,5 sek., 2) Malmstroem (Danja) 2:52,9 sek. 100 m. nawznak Schwarz (Niemcy) 1:11,2 sek. 3 x 200 m. dow. Niemcy 7:11,6 sek. 2) Danja 7:22,4 sek. 400 mtr. Nüske 5:11,6. W meczu piłki wodnej reprezentacja Niemiec pokonała Danję 16:1 (8:0), a ponadto zwyciężyła reprezentację Kopenhagi 12:0.

TSCHAMMER U PREMJERA GRECJI

We wtorek w południe wódz sportu niemieckiego von Tschammer und Osten wraz z ambasadorem niemieckim przyjęty został przez premjera Grecji, gen. Kondylisa.

ŚNIADANIE MISTRZÓW OLIMPIJSKICH.

Zdobywcy złotych medali olimpijskich na wszystkich ubiegłych Igrzyskich przyjęci będą w dniu 4 sierpnia przez Niemiecki Komitet Olimpijski w Berlinie na specjalnym bankiecie.

Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 37)

W przedpokoju lokalu ligowego Jankowski natknął się na Kurzawę. Chłopak kręcił się zaambarasowany.

— Czy mogę już iść, panie prezesie?

— Niech pan nie odchodzi. Pan wogóle niepotrzebnie wychodził z sali. Dochodzenie nie jest jeszcze skończone. Niech pan mówi wszystko śmiało i szczerze. Dlaczego pan się zaciął, że ja musiałem panu dawać znaki? Ja lubię odważnych chłopców i pan przyrzekł mi mówić wszystko otwarcie.

— Panie prezesie, kiedy...

— Trzeba mówić wszystko. Ja już idę, dowidzenia, ale jeżeli wezwą pana jeszcze na salę, pan ma powtórzyć, co pan powiedział sędziemu Waletowi!

— Dobrze, panie prezesie... Bardzo przepraszam, że przeze mnie pan prezes...

— Oh, nic nie szkodzi, proszę pana! Niech się pan nie martwi o mnie — roześmiał się Jankowski. — Proszę tylko zeznawać śmiało, żebym ja się nie wstydził za pana!..

We drzwiach sali posiedzeń ukazała się głowa sekretarza W. G. i D.

— Pan Kurzawa!...

Chłopak ruszył jak na ścięcie, a Jankowski skierował się do wyjścia. Jeszcze chwila i byłby już na schodach. Zanim jednak to nastąpiło, z bocznego pokoju, gdzie mieścił się sekretarjat wybiegła pani Lili. Wpadła nieomal na Jankowskiego i zaczerwieniła się, jak za pierwszem ich widzeniem, aż po koniuszki odsłoniętych uszu.

— Dobry wieczór pani — powitał ją z prawdziwą radością.

Radość ta, głęboka przyjemność, rozbrzmiała w jego głowie tak wyraźnie, że aż sam zwrócił na to uwagę. Niewiadomo dlaczego uznał za konieczne tłumaczyć się przed samym sobą z tego zachowania i całe zadowolenie doznane z widoku pani Lili złożył na karb nieprzyjemnego przejścia z Szarżą. Że to niby gruntowna zmiana atmosfery...

— Dobry wieczór panu — odpowiedziała i nowa fala krwi oblała jej policzki, kiedy nieoczekiwanie pocałował ją w rękę. — Ta lista, o którą pan prosił... — zaczęła niepytana.

— Oh, już zapomniałem! Co z tą listą?

— Nareszcie podpisana. Może przed godziną odesłałam ją przez gońca do Piasta..

— Bardzo dziękuję. Pani jest dla mnie bardzo dobra.

Chciał powiedzieć: uprzejma, ale choć poczynił już znaczne postępy w polskim języku, nie rozróżniał jeszcze pewnych subtelności w odcieniu bliskich sobie określeń.

Więc rzekł: „dobra"... A wystarczyło tego jednego drobnego słowa, aby pani Lili zająknęła się, utknęła, straciła zupełnie i tak z wielkim trudem utrzymywaną równowagę ducha.

Stała zmieszana, jak pensjonarka przed groźnym wizytatorem, rozklejona i sama dla siebie śmieszna. Lecz on nie domyślał się wcale tych wszystkich rzeczy, o których ona wiedziała aż boleśnie dobrze. Pojął zato nagle co innego. Że właściwie, dlaczego nie ma sobie zrobić tej przyjemności, aby porozmawiać nieco dłużej z tą kobietą, taką jakąś miłą i inną, niż wszystkie, które uprzednio spotykał.

Większość szanownych Czytelników orjentuje się w sprawach sercowych niewiele gorzej, niźli w piłkarskich. Tak przypuszczam. I dlatego wielu z was już jest na śladzie czegoś, o czem w tej chwili bohater mojej powieści nie miał jeszcze zielonego pojęcia. Jeżeli bowiem kobieta zaczyna się wydawać inną, niż wszystkie inne, doświadczonemu mężczyźnie powinien brać „nogi za pas"... Jeśli tego nie uczyni, ośmielsza się tylko później, doszukując się jakichś niezwykłych okoliczności, które doprowadziły go do miłości, czy, nie daj Boże, nawet do małżeństwa. „Inna" — to pierwszy dzwonek ostrzegawczy.

Ale drogi nasz pan Karol był, jak wiadomo w tych rzeczach kompletnym laikiem. A że przytem podrażniony był scysją z Szarżą (niech go to do pewnego stopnia tłumaczy!), więc w głowie jego narodziła się myśl, na którą w normalnych warunkach nigdyby się nie zdobył...

— Pani tak długo pracuje? — zapytał. — Codziennie do tak późnej godziny? Pani musi być zmęczona?

— Nie, nie jestem zmęczona. Zresztą dziś wyjątkowo zasiedziałam się tak długo... Zwykle kończę prace znacznie wcześniej...

— Ale teraz już pani chyba wychodzi?

— Tak.

— Czy można panią odwieźć do domu?

Pytanie było w zasadzie proste. Ale tylko w zasadzie. Postawione jednak przez Jankowskiego niespodziewanie wywołało w pani Lili zupełny zamęt, którego wcale nie silimy się obrazować słowami. Jeden powieściopisarz (taki prawdziwy) powiedziałby: „zadrżała". inny: „serce zaczęło jej walić jak młotem". My poprzestaniemy na tem, że nie wiedziała co z sobą począć. Chciała, jak jeszcze chciała, przystać na zaproszenie, nadmiar radości spowodował jednak, że odpowiedź nie przychodziła jej tak łatwo.

— Dlaczego pani nic nie mówi, eh? Moje auto czeka na dole. Musi je pani zobaczyć. Kupiłem parę dni temu, ładny wóz, spodoba się pani!.. Dlaczego ma pani płacić za taksówkę, kiedy ja mogę panią odwieźć. Niech pani się ubiera!...

Komenderował nią jak żołnierzem, a ona poddała się już bez oporu pod te rozkazy. Nie wytłumaczyła mu, że nie wraca nigdy z biura taksówką, bo często oszczędza nawet na tramwajach. Poczóż mu mówić. Gdy przed chwilą jeszcze ociągała się czy przyjąć jego propozycję, powodował nią pewien lęk. Tak jak pragnęła być razem z tym wspaniałym, jedynym, „swoim" mężczyzną, tak z drugiej strony liczyła się zgóry z porażką swych uczuć, nie znajdowała dla siebie żadnych szans w tej oszałamiającej ją, porywającej grze. I dlatego, choć tęskniła za jego bliskością wiedziała, że bliskość ta pogrąża ją coraz bardziej, że coraz trudniej będzie jej się wycofać z pola, wyrzec i zapomnieć. Bała się więc...

Ale na jego stanowcze, choć niby proszące: „niech pani się ubiera", odrzuciła już wszelką chęć oporu. Nie miała sił cierpieć w tej chwili, aby złagodzić przypuszczalny ból przyszłości. Wolała teraz choć otrzeć się o szczęście, niż wyrzekać się go zupełnie...

Za chwilę siedzieli już w olbrzymim, pięknym „Pacardzie". Liga, całe obrzydliwe, straszliwe w swej monotonji biuro uskoczyło wtył, zostało za nimi. Naprzeciw pędziła i wkręcała się pod koła tętniąca, wesoła ulica.

— Pani słyszy jak cicho chodzi motor?

— Tak. Jak zegarek — odszepnęła i przyłapała się momentalnie na tem, że tkliwość z jaką odnosił się do maszyny sprawiła jej pewną przykrość...

— Z tą listą graczy Piasta — odwróciła rozmowę — było sporo kłopotu, wie pan?

— Oh, dlaczego?

— Nie wydaje się nagół klubom takich spisów. Kluby znają przecież swoich graczy. Pan Szarża podpisał dopiero na interwencje mecenasa Zgody..

(C. d. n.)

Elementarz kanadyjski hokeja lodowego

jak się atakuje i broni za Oceanem

Sezon hokejowy zbliża się szybkiemi krokami, to też nie od rzeczy będzie krótki wykład o podstawowych zasadach hokeja lodowego wygłoszony przed paroma miesiącami w Ottawie przez słynnego „coacha" Ottawa Senators, James Mc. Coffreya.

„Przedewszystkiem pomówimy o metodach ataku. Jest ich cztery:

1. Atak linią: Krążek sunie od jednego kija do drugiego w szeregu podań, poprzedzających strzał. Napastnicy posuwają się naprzód jedną linją. Tak grał klub z Ottawy z liściem koniczyny na piersiach.

2. Atak grupowy: Gracz prowadzi krążek dopóty, dopóki pozwalają mu przeciwnicy. Nie oddaje go partnerowi, aby uniknąć albo zmylić przeciwnika. Przeciwnie, oczekuje zderzenia z przeciwnikiem. Tymczasem jeden lub dwu jego partnerów pilnuje go i sunie za nim krok wkrok. Wiedzą oni, że nie mogą liczyć na podanie, muszą więc zacząć na własną rękę starać się o przejęcie krążka, w chwili, gdy prowadzący go gracz przestaje nad nim panować. Metoda ta bardziej bezpośrednia, niż poprzednia ma tę przewagę, że uniemożliwia przejmowanie krążka, tak łatwe przy metodzie podań. Tak grali Winnipeg Monarchs.

3. Atak „strzałą": Wykonywuje go gracz samotnie szarżujący na bramkę, nie zwracając uwagi na jakiekolwiek przeszkody. Ta metoda, odważna, ale prymitywna prowadzi do celu tylko przypadkiem. Rzadko się bowiem zdarza, aby obrońcom, których jest dwu na jednego atakującego, nie udało się zahamować ciałem jego impetu. Metoda ta jest pożyteczna tylko przy t.zw. „break" (szybki kontratak w lukę, wytworzoną atakiem przeciwnika). Obóz przeciwny jest wówczas trochę rozbity i atak „strzałą" może przynieść rezultat. Tak więc „strzałę" powinien wykonywać obrońca, nigdy napastnik.

4. Atak przez podanie naprzód. Gracz prowadzący krążek sunie naprzód, nie bawiąc się w podania na skrzydła, aż do chwili, gdy przekroczy niebieską linję w obozie nieprzyjaciela. Posuwanie się naprzód nie odbywą się ani linją ani grupą. Napastnik szarżuje sam, usiłując osiągnąć za wszelką cenę linję niebieską. Gdy przejedzie ją, natychmiast się zatrzymuje, zaczyna „kiwać", zwodzić obronę i zdobywa te parę sekund, które umożliwią jego partnerom, wysunięcie się naprzód. Wówczas podaje im krążek i umożliwia błyskawiczny strzał, do którego bramkarz najczęściej nie jest przygotowany.

Zastosowanie tego lub innego systemu ataku zależy wyłącznie od stylu gry przeciwnika. Jeśli obrona dobrze przejmuje podania, co zdarza się bardzo często, nie należy np. atakować linją. Mówiłem już o niedogodnościach ataku „strzałą"; jeśli chodzi o atak grupowy, jest on jednym z najbardziej skutecznych, mniej skuteczny jednak od ataku przez podanie naprzód. Należy też zmieniać ciągle systemy ataku, aby zdezorjentować przeciwnika.

Przejdźmy do obrony. Podstawą jest tu gra ciałem. Gdy towarzyszyłem do Europy klubowi ottawskiemu, byłem zdumiony, widząc z jaką niechęcią spotyka się gra ciałem u widzów i sędziów Sędziowie z trudem wogóle odróżniają prawidłową grę ciałem od nieprawidłowej. Naturalnie nie wolno grać kolanami i łokciami, ale gra ciałem powinna być ostra; (co nie jest jednoznaczne z brutalną); im jest ostrzejsza, tem jest lepsza.

W Europie klub ottawski zrezygnował z gry ciałem i ograniczył się do przejmowania krążka. Spotkało się to z uznaniem prasy. Zapomniała ona jednak, że graliśmy tak tylko dlatego, żeby uniknąć gwizdów widowni nie znającej się na prawdziwym hokeju. Chcieliśmy, aby nas uważano do końca za dżentelmenów i dlatego zastosowaliśmy metodę gry, której nigdy nie stosujemy w Kanadzie. Odbieranie krążka nie jest bowiem nigdy dostatecznie pewne, aby polecać je obrońcom. Gra ciałem powinna być ich jedyną bronią, zato napastnicy powinni starać się odbierać krążek.

Gra obrony nasuwa jeszcze parę uwag: trzeba starać się utrzymać napastnika przy bandzie: trudniej mu strzelić, a bramkarzowi łatwiej jest się ustawić. „Prasowanie" napastnika przez dwu obrońców jest zawsze gorszem wyjściem z sytuacji, zawsze jest lepiej, by jeden tylko zatrzymywał go ciałem, a drugi starał się zawładnąć krążkiem.

Wreszcie jeśli bramkarz odbija krążek, nie może strzelać na ślepo. Najlepszym sposobem, jest podać napastnikowi, ustawionemu na linji niebieskiej i gotowemu do kontrataku.

Zmiany linji ataku nie powinny być przeprowadzane automatycznie. Widziałem, jak kierownicy drużyn w Europie liczą minuty i zmieniają atak co cztery minuty. Jest to błąd; tylko zmęczenie graczy powinno być wytyczną dla kierownika, a zmęczenie zmienia się w zależności od intensywności gry. Naogół wytrenowana linja ataku powinna wytrzymać pięć minut gry na cały „gaz", po 2-minutowym odpoczynku znów zagrać 5 minut i tak do końca meczu.

Z tego wynika, że jeśli ma się drugą linję ataku słabszą od pierwszej, nie należy się wahać i nie oszczędzać pierwszej linji. Doświadczenie moje mówi, że jeśli gracz nie może wytrzymać takiego „trybu życia" na lodzie, wówczas nie jest w dobrej kondycji fizycznej.

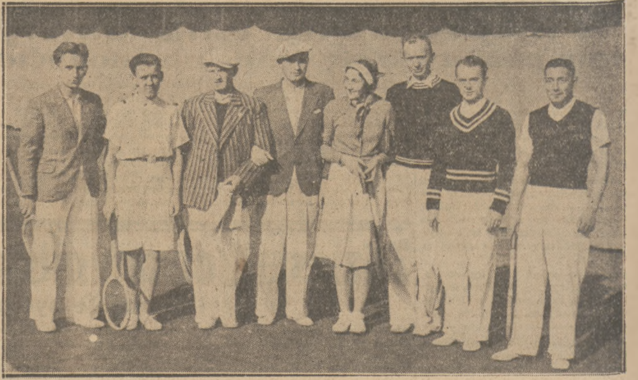
PUHAR EUROPY W HOKEJU LODOWYM

W niedzielę ukończono w Pradze obrady w sprawie zorganizowania turnieju o puhar Europy. Postanowiono wysunąć na posiedzeniu komitetu puharowego, które odbędzie się w Wiedniu, następujące projekty:

Uczestników turnieju podzielić na trzy grupy. Do finału dostają się mistrzowie grup, oraz czwarta drużyna, wyeliminowana z rozgrywki pomiędzy drużynami, które w grupach swych zajmą drugie miejsce. Wszystkie te gry przeprowadzić należy do 10 stycznia. Finały odbędą się w czasie od 16 lutego do 5 marca W każdej drużynie, biorącej udział w turnieju o puhar Europy, uczestniczyć musi conajmniej jeden Kanadyjczyk.

HOKEJ PARYSKI

Sezon hokejowy w Paryżu został otwarty meczem dwu rywali Stade Francais — Volants; wygrał Stade 1:0 ze strzału Cadorette. Gra była szybka, ciekawa, kanadyjska, grali bowiem sami Kanadyjczycy.



REPREZENTACJA TENISOWA ŚLĄSKA POKONAŁA KRAKÓW 10:3
Wokół jedynaczki, Jacobsenowej — stoją: Bratek, Pfahl, Steiner, Grzesiok, Bleker i Kończak.

Piłka nożna zagranicą

W czasie gdy u nas mistrzostwa dobiegają końca, w całej Europie rozgrywki rozwijają się dopiero na dobre! W niektórych krajach sytuacja układa się wręcz rewelacyjnie. Drużyny, które w ub. roku musiały w najlepszym razie zadowolić się średniem miejscem, dzisiaj królują u szczytów, a dawne wielkości z trudem utrzymują się na poziomie.

NIEWIELE ZMIENIŁO SIĘ W AUSTRJI

Miejsce Rapidu zajęła Admira, która dystansuje starego mistrza jedynie lepszym stosunkiem bramek. Niedziela przyniosła zmiany. Rapid wygrał wprawdzie 5:1 z Favoritner AC, jednak Admira dotrzymała kroku, bijąc Wien 3:0. Również Vienna utrzymała się na swojej (trzeciej) pozycji, dzięki zwycięstwu nad Florisdorfem 1:0. Libertas odkuł się na całego na Hakoahu, bijąc go 5:0. Dobry dzień miał Sportklub. Nietylko pokonał Austrię 2:0, ale równocześnie wyprzedzający go WAC przegrał z Wackerem 0:2, dzięki czemu drużyna z Dornbachu awansuje o dwa miejsca.

Tabela przedstawia się po 7 grach następująco: 1) Admira 12 p., 2) Rapid 12 p., 3) Vienna 12 p., 4) Libertas 10 p., 5) Wien 8 p., 6) Sportklub 6 p., 7) Wacker 6 p., 8) Austria 5 p., 9) Favoritner 5 p., 10) WAC 4 p., 11) Florisdorf 2 p., 12) Hakoah 2 p.

WĘGRY

stoją pod wrażeniem sukcesów Schaffera, który objąwszy treningi Hungarii wprowadził tam żelazny rygor i osiąga też doskonałe rezultaty. W tej chwili toczy się zacięty pojedynek między Hungarią a Ujpestem, przyczem F.T.C. został nieco w tyle. Cała reszta jak zwykle statystuje. Hungaria pokazała znów swój pazur, bijąc Bocskay 7:0. Ujpest uporał się z trudem z Szegedem 3:2, F.T.C. zremisował z Attilą 1:1 Soroksar umocnił się na piątej pozycji, bijąc Budafok 4:2. Kispest przegrał z III Obwodem skromnie 0:1. Różnicą jednej bramki zwyciężył też Budai—Phoebus 2:1. Amatorski mistrz prowincji Salgotarjan pokonał amatorskiego mistrza stolicy Törekves 2:1.

Po siedmiu grach tabela przedstawia się następująco: 1) Hungaria 14 p., 2) Ujpest 13 p., 3) F.T.C. 9 p., 4) Szeged 9 p., 5) Soroksar 8 p., 6) Kispest 7 p., 7) Phoebus 7 p., 8) SBTC 6 p., 9) Budafok 5 p., 10) III Obwód 5 p., 11) Budai 4 p., 12) Bocskai 4 p., 13) Törekves 4 p., 14) Attila 3 p.

BEZ SENSACYJ

obeszło się też w Czechosłowacji. Sparta wygrała z Victorią z Pilzna 4:2, Slavia skromnie zwyciężyła Zidenice 2:1, SK Pilzno wygrało z Kladnem 4:2, Moravska Slavia zwyciężyła niemiecki DSV Saaz 4:2. Derby niemieckich drużyn zakończyły się zwycięstwem Tepliter FC nad DFC w stos. 3:0. Bratislava zwyciężyła Prosciejów 3:2. Najlepszy wynik uzyskał AFK Kolin, bijąc Nachod 7:2.

Tabela układa się następująco: 1) Sparta 6 g. 12 p., 2) Zidenice 8 g. 10 p., 3) Viktoria 8 g. 10 p., 4) Slavia 6 g. 8 p., 5) Bratislava 8 g. 8 p., 6) Kladno 7 g. 8 p., 7) DFC 8 g. 8 p., 8) Pilzno 7 g. 7 p., 9) Mor. Slavia 7 g. 6 p., 10) Nachod 7 g. 5 p., 11) Kolin 8 g. 4 p., 12) Prostejov 5 g. 4 p., 13) Teplitzer FK 6 g. 4 p., 14) DSV Saaz 6 g. 3 p.

WE WŁOSZECH

mimo wojny, mistrzostwa toczą się bez przerwy. Tutaj notujemy już głęboki przewrót! Mistrz Juventus zadowala się trzecią pozycją, dumna Fiorentina spogląda smętnie z najniższego szczebla ku górze, gdzie tak niedawno jeszcze odgrywała pierwszą rolę, a Ambrosiana tuła się gdzieś pośrodku. Na czoło wysunęła się Bologna, która w ciężkim pojedynku z Juventusem uzyskała wynik 0:0. Tuż na stopy następuje jej Milan.

Wyniki niedzielne były ciekawe. Przedewszystkiem więc poza remisem Bologny z Juventusem notujemy ciężką porażkę Fiorentiny 0:4 z Napoli, dalej: Roma — Ambrosiana 0:0, Triesto — Alessandria 0:0, Torino—Milan 1:0, Palermo — Lazio 2:1, Sampierdarena — Bari 2:1, Brescia — Genova 0:0.

Tabela po pięciu grach przedstawia się następująco: 1) Bologna 9 p., 2) Milano 7 p., 3) Roma 7 p., 4) Juventus 7 p. 5) Torino 6 p., 6) Genova 6 p., 7) Palermo 6 p., 8) Napoli 5 p., 9) Triestina 5 p., 10) Sampierdarena 5 p., 11) Alessandria 4 p., 12) Ambrosiana 4 p., 13) Brescia 4 p., 14) Lazio 3 p., 15) Bari 1 p., 16) Fiorentina 1 p.

WE FRANCJI

sensacja! Excelsior Roubaix przegrał wysoko 0:4 z Valenciennes! Sochaux wygrał 4:0 z 01. Marseille. FC Metz nie dał się zawstydzić i rozgromił paryski Red Star 5:1. Racing — Paryż pokonał natomiast Mulhouse 3:1. Strassbourgh zwyciężył Fives 2:1, Sete — Cannes 2:0. Antibes — 01. Alesiennes 3:2, 01. Lille — Stade Rennes 0:0.

Po dziewięciu grach wygląd tabeli jest następujący: 1) Sete 13 p., 2) Racing Paris 12 p., 3) Metz 12 p., 4) Excelsior 11 p.. 5) Cannes 11 p., 6) Fives 11 p., 7) Ol. Lillois 11 p., 8) RC Strasbourg 11 p., 9) Sochaux 11 p., 10) Ol. Marseille 10 p., 11) Rennais 8 p., 12) Valenciennes 7 p., 13) Antibes 6 p., 14) Mulhouse 5 p., 15) Red Star Ol. 3 p., 16) Ol. Ales 2 p.

TENISIŚCI SOWIECCY POKONALI TURKÓW

W Ankarze odbyło się międzypaństwowe spotkanie tenisowe Sowiety—Turcja. Zwyciężyli tenisiści sowieccy w stosunku 4:1.

Gałuszka i Szczeblewski

na obozie w Niemczech

Przed kilku dniami wrócili do kraju dwaj nasi doskonali zapaśnicy-instruktorzy Jan Gałuszka z Katowic i Piotr Szczeblewski z warszawskiej Legji, którzy brali udział w organizowanym ostatnio w Niemczech wielkim obozie instruktorskim. Obóz ten urządzony był przez Niemiecki Związek Zapaśniczy w miejscowości Stübendorf w okresie od 29 września do 17 października i zgromadził 50 zawodników. Polacy wyjechali na specjalne zaproszenie organizatorów i przez cały czas korzystali z gościnności swoich niemieckich kolegów, nie ponosząc żadnych absolutnie kosztów.

Zapytujemy p. Szczeblewskiego o wrażenia, jakie wyniósł ze Stübendorfu.

— Jestem zachwycony obozem. Gospodarze odnosili się do nas niezwykle serdecznie. Kierownikiem obozu był Feoldeack, główny trener niemiecki w zapaśnictwie, a zastępcą jego Barufka z Wrocławia. Są to ludzie znający nawylot sport zapaśniczy i pracujący na jego terenie z olbrzymim zapałem i poświęceniem. Uczestnicy kursu podzieleni zostali na dwie grupy, które rywalizowały ze sobą, rozgrywając cały szereg spotkań i to nietylko zapaśniczych. Codziennie ogłaszano punktację z wyników osiągniętych przez jedną i drugą grupę. Zapaśnictwo w Niemczech jest ogromnie popularne, a trenuje się je bardzo racjonalnie, to znaczy nie poprzestaje się jak u nas jedynie na gimnastyce i samej walce, ale główny nacisk położony jest na wszechstronny rozwój organizmu. Każdy zapaśnik niemiecki uprawia lekką atletykę i pływanie.

— No i u nas rozgrywane są przecież wieloboje atletyczne, w których programie znajdują się także konkurencje lekkoatletyczne.

— Tak. Wieloboje te wprowadził do naszego zapaśnictwa Wacław Ziółkowski, wiceprezes PZA., lecz nie zdobyły sobie jeszcze one w Polsce należytej popularności. Na obozie w Stümendorfie rozgrywaliśmy 6-ciobój, na który składają się: rzut kamieniem wagi 15 kg., walka (francuska i wolnoamerykańska), dźwiganie ciężarów (podrzut), bieg naprzełaj z przeszkodami na dystansie 1 km., skok wdal i strzelanie na 50 mtr. Kolega Ziółkowski zamierza wprowadzić u nas na przyszły sezon taki właśnie sześciobój.

— Jakie wyniki uzyskali panowie w tym sześcioboju podczas obozu?

— Gałuszka wygrał wszystkie swoje walki. W rzucie kamieniem zajął 2-gie miejsce, w pływaniu był 4-ty.

— A pan?

— Wygrałem bieg naprzełaj na 7 km., w którym wzięły udział obie grupy, a więc 50 zawodników. W pływaniu zająłem 2-gie miejsce, a w rzucie kamieniem 4-te. Dwie walki wygrałem, a jedną przegrałem na punkty. Każdy z kursistów instruował przytem. I właśnie jako instruktor świetnie wypadł Gałuszka. Był on bodaj najzdolniejszym kierownikiem ćwiczeń poza Feoldeackiem. Zarówno Feoldeack, jak i Barufka nie szczędzili mu słów uznania.

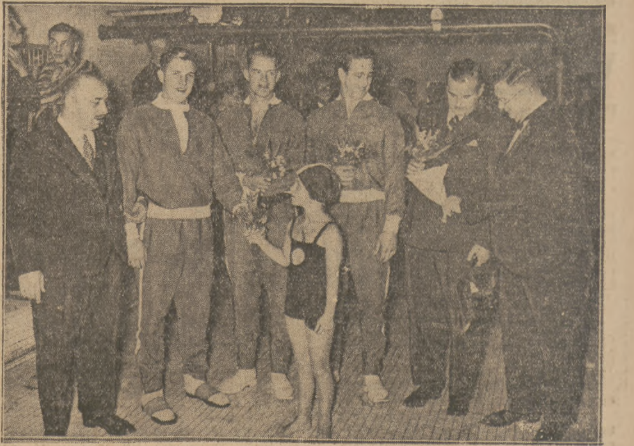
— Brawo. Mamy zatem w zapaśnictwie znakomitego instruktora „własnego wyrobu"! Więcej takich i w innych gałęziach sportu! (P.)



POLACY NA KURSIE ZAPAŚNICZYM W NIEMCZECH
Pierwszy od lewej u góry — Gałuszka, na prawo — Szczeblewski.



HOKEIŚCI NIEMIECCY
pod okiem Kanadyjczyka Hoffingera przygotowują się w berlińskim Sportpalascie do zbliżających się Igrzysk w Garmisch



REKORDOWI PŁYWACY AMERYKAŃSCY
przybyli do Europy, zadziwiając swoją wysoką klasą. Powyżej moment zawodów w Berlinie. Stoją od lewej: Kiefer, Brydenthal i Highland.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.